PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 7 (808) ŚRODA, DNIA 25 STYCZNIA 1933 ROKU ROK XIII

Rapid remisuje w Glasgov 3:3 z mistrzem Szkocji

Br. Czech mistrzem Podhala

Bronek pierwszy w osiemnastce. Łuszczek wygrywa znowu turniej skoków. St. Marusarz drugi w kombinacji

Sensacje hokejowe w całym kraju. Poznań-Warszawa 13:3 w boksie

Ostatni kupon plebiscytowy na 10-ciu „najlepszych"

W środę, dn. 25 stycznia r. b. zamykamy definitywnie przyjmowanie kuponów w dorocznym plebiscycie 10-ciu najlepszych sportowców polskich.

Stąd jasny wniosek — że kupon umieszczony w numerze dzisiejszym jest ostatnim na którym czytelnicy będą mogli umieścić sformowaną przez siebie listę.

Fakt ten powinien stać się podnietą dla wszystkich opieszałych, którzy z tych czy innych powodów jeszcze list własnych nie nadesłali. Wszak chyba zgodzi się każdy zwolennik sportu, że — pomijając już czysto materjalne korzyści — głosowanie w plebiscycie na 10-ciu najlepszych jest wprost obowiązkiem każdego zwolennika sportu.

Czy może być bowiem lepszy sposób odwdzięczenia się społeczeństwa naszym asom za ich zwycięstwa w kraju i zagranicą, za trud uciążliwych treningów, za spartański tryb życia, za żelazną siłę woli?

Powracając do samego plebiscytu, wobec licznych zapytań tyczących jego szczegółów, jeszcze raz sprecyzujemy wątpliwe punkty. Tak więc na liście 10-ciu najlepszych mogą być umieszczane jedynie nazwiska zawodników, którzy zasłużyli na to zaszczytne wyróżnienie wyłącznie swemi czynami sportowemi osiągniętemi w czasokresie od 1 stycznia r. 1932 do 31 grudnia r. 1932.

Pozatem godność jednego z 10-ciu najlepszych sportowców polskich może uzyskać jedynie zawodnik polski, startujący w barwach narodowych i narodowościowo przynależny do Rzplitej Polskiej.

Zawodowcy, jak Ran, Poreda, Szamota czy Pol-Jut w rachubę wchodzić nie mogą.

Każdy czytelnik winien zasadniczo wysłać jeden tylko kupon. Wypływa to bezpośrednio z założenia plebiscytu. Biorąc jednak pod uwagę kwestje konkursu na odgadnięcie ostatecznej listy 10-ciu najlepszych sportowców, do którego staje automatycznie każdy, kto przyśle kupon, regulamin przewiduje przysyłanie większej ilości list przez jednego czytelnika, zwłaszcza jeśli chodzi w listach tych o jakieś drobne przesunięcia personalne.

Pozostałe punkty regulaminu plebiscytowego i konkursowego są wystarczająco jasne. Jak wiadomo na umieszczonym obok kuponie należy wypisać kolejno nazwiska 10-ciu, zdaniem głosującego, najlepszych sportowców polskich w r. 1932-im, wpisać swe nazwisko i adres, kupon wyciąć, nalepić na kartkę pocztową i wysłać pod adresem: Przegląd Sportowy, Warszawa, Marszałkowska 3-7.

Czytelnicy, których listy będą identyczne z listą ostateczną, uformowaną na podstawie punktów zdobytych przez każdego sportowca w plebiscycie, bądź też od tej listy ostatecznej będą się różniły możliwie jak najmniej, kandydować będą do zdobycia jednej z następujących 30-tu nagród:

I-sza: rower marki „Ed-Lit";
II-ga: zegarek męski na rękę;
III-cia: 2 kupony wartości 30-tu złotych do firmy „Tricot";
IV-ta: niklowana skarbonka do oszczędności;
V-ta: radjoodbiornik kryształkowy;
VI-ta: kaseta z platerami;
od VII-ej do XX-ej po 3 mydła toaletowe i flaszka wody kolońskiej;
od XXI-ej do XXX-ej po 3 ciekawe powieści.

Jak widzimy zatem, czytelnicy nasi za swój trud zostaną hojnie wynagrodzeni. To też nie wątpimy, że ostatni kupon plebiscytowy wypełnią wszyscy bez wyjątku ci, którzy dotychczas jeszcze się wahali.

Tylko bez chwili zwłoki! Trzeci dzwonek już dźwięczy! 25-go stycznia będzie już zapóźno!

Kupon na stronie drugiej.

LONDYN, 22.1. — Tel. wł. — Rapid wiedeński rozegrał w sobotę mecz z najlepszą drużyną szkocką Glasgow Rangers i zremisował w stosunku 3:3. Jest to wynik niezwykle zaszczytny dla Wiedeńczyków, Rangers bowiem uchodzi za najlepszą drużynę brytyjską.

WIEDEŃ, 22.1. — Tel. wł. W meczu finałowym o mistrzostwo hokejowe Wiednia Wiener E. V. zremisował z E. H. Engelman (wynik 0:0) co wystarczyło jednak do definitywnego zdobycia mistrzostwa przez WEV, gdyż EHE ma już 4 punkty stracone a WEV tylko jeden.



HENRYK MUECKENBRUNN
Niegdyś czołowy przedstawiciel naszego narciarstwa, startować będzie podczas Makabiady w barwach drużyny polskiej. Na zdjęciu widzimy Mückenbrunna podczas treningu w Chamonix.



START BIEGU PAŃ
podczas ostatnich zawodów narciarskich w Zakopanem.



HOKEIŚCI LEGJI
zdobyli mistrzostwo Warszawy, bijąc Polonje 1:0.



ŁUSZCZEK
pewny członek naszej reprezentacji na mistrzostwa Europy w narciarstwie, jest w chwili obecnej najlepszym polskim skoczkiem.



LEGIERSKI
jeden z kandydatów do Innsbrucku, pokonał kilku doskonałych biegaczy zakopiańskich podczas zawodów po czeskiej stronie.



POLANKÓWNA, STOPKÓWNA I CHOTARSKA
trzy pierwsze w biegu pań o memorjał ś. p. Wóycickiego.



BRONEK CZECH
mistrz Podhala reprezentować będzie Polskę w Innsbrucku.

Narciarze polscy w Rabce

Fatalna skocznia. Łuszczek zawodzi w biegu. A. Marusarz odmroził rękę

Rabka, 21 stycznia.

Zawody o mistrzostwo narciarskie okręgu podhalańskiego miały się odbyć w Rabce, a gdyby tam nie było śniegu — w Zakopanem. Przyszła jednak wiadomość, że śnieg w Rabce pada, wyjechali więc inż. Kulig, Zylberman i Górski dla wyznaczenia trasy i załatwienia formalności. 20-go, w piątek, wyjechało z Zakopanego około 60 zawodników z inż. Kazimierzem Schiele na czele.

W sobotę o godz. 11 nastąpił start około 80 zawodników. Trasa wynosiła 16 klm., a nie 18, gdyż z powodu złych warunków śnieżnych nie można było wytrasować więcej.

Śnieg pada gęsty, zimno jest przejmujące, to też już po 3 klm. wraca Jan Berych i Andrzej Marusarz z odmrożonemi rękami — obawa o innych wzrasta, bo nie wszyscy mieli rękawice — ale przychodzą tylko juniorzy, którzy zmylili trasę; bierze się im jednak czasy, gdyż długość odpowiada w zupełności wyznaczonej.

Trasa średnio trudna, o długich łagodnych podbiegach, przechodzących w strome parowy. Bronisław Czech z Nr. 19 przychodzi 3, dowodząc, że zawsze jest najlepszym. Stanisław Marusarz, który wystartował w 30 sekund, przychodzi po nim, widać, że jednak z gorszym czasem.

Rewelacja biegu, to Nowacki, tak zwany „Murzynek", silny, więc na ciężkiej, z powodu braku śniegu, trasie uzyskuje czas tylko o 8 sekund gorszy od Marusarza. Górski, mimo, że odbywa służbę wojskową, wychodzi na drugie miejsce.

Osobno należy wspomnieć o Stanisławie Skupieniu, który mimo, iż połowę trasy zrobił na złamanej zupełnie narcie, uzyskał 12 miejsce, należy więc wnioskować, że byłby miał drugie lub pierwsze. Jan Dawidek też miałby czas doskonały, gdyby nie złamał narty.

Juniorzy Adam Gewont i Jan Bochenek są stale na pierwszych miejscach. Zagrażać im może tylko Gut - Szczerba, świetny skoczek.

W biegu pań pierwsze były, jak zawsze Bronka Polankowa i Zosia Stopkówna — ta ostatnia zrobiła wielkie postępy w samej technice biegu i poważnie zagraża hegemonji Bronci Polankowej. Za niemi doskonała Chotarska, w dalszych odstępach Wiłżanka-Czechowa i Lotka Schwarzbartówna, nadzieja Makkabiady.

Do kombinacji 100 procentowym faworytem jest Bronisław Czech, dalej Stanisław Marusarz, Jan Górski, Jan Marusarz i mimo słabego czasu w biegu Izydor Łuszczek.

Warenhaupt, najlepszy narciarz żydowski, zajął 27-me miejsce.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

ZAKOPANE, 22.1. — Tel. wł. — W drugim dniu zawodów o mistrzostwo okręgu podhalańskiego w Rabce odbył się konkurs skoków, składający się z konkursu skoków do biegu złożonego oraz konkursu otwartego. Zaznaczyć trzeba, że zawody o mistrzostwo okręgu podhalańskiego są najważniejszą krajową imprezą narciarską poza mistrzostwami Polski, gdyż startują w tych zawodach wszyscy nasi najlepsi identycznie ci sami, którzy startują do mistrzostw Polski z wyjątkiem paru zawodników pozazakopiańskich, którzy dotychczas nie można było brać pod uwagę jako groźnych rywali.

Komitet zawodów w Rabce dołożył wszelkich starań, aby zawody dobrze wypadły, lecz dobre chęci nie zdołały zastąpić braku śniegu na skoczni oraz niektórych braków w budowie skoczni. Po kilku skokach wychodziły na wierzch kamienie i wielu zawodników tylko cudem utrzymywało równowagę przy lądowaniu, a było też i sporo upadków.

Po skokach oglądałem narty kilku zawodników. Na gładkiej i polerowanej powierzchni można było widzieć głębokie bruzdy, które wyorały na nich kamienie. To też zawodnicy skakali rzeczywiście ofiarnie, gdyż każdy skok groził upadkiem i potłuczeniem się.

Jako pierwszy rozpoczęto konkurs skoków do biegu złożonego, dwa skoki w konkursie. Do pierwszego miejsca kandydowali Bronisław Czech i Marusarz Stanisław. Bronek skakał jak doświadczony i w wielu ogniach wypróbowany zawodnik. Marusarz natomiast nadrabiał odwagą i metrami, lecz przewaga 6½ metra, jaką zdołał uzyskać nad Czechem, nie wystarczyła, by odrobić dwie w biegu stracone minuty i Bronisław Czech został mistrzem okręgu podhalańskiego, zresztą zupełnie zasłużenie.

Poza tą dwójką wybił się stylem jak też i długościami Łuszczek, który jednak miał słaby czas w biegu, jeden skok z podpórką tak, że spadł na dalsze bo dopiero piąte miejsce w kombinacji.

Zupełnie niespodziewanie na trzeciego w biegu złożonym wyszedł Gabryś, co należy przypisać w sporej mierze wywrotkom innych kandydatów, a między innymi Górskiemu, który mając dobry czas w biegu miał skoki z upadkiem i dopiero na dalszem miejscu się umieścił.

Zaraz po konkursie skoków do biegu złożonego odbył się konkurs otwarty, w którym startowała stosunkowo znikoma ilość zawodników, bo zaledwie 11, czemu nie należy się dziwić, gdyż zawodnicy nie chcieli ryzykować swych kości.

Długość skoków stosunkowo nie wielka, lecz na większe skocznia nie pozwalała. Poprzedniego dnia z treningu Gut-Szczerba skoczył ponad 40, co przypłacił jednak upadkiem i skaleczeniem się.

Żadnych nowości ani niespodzianek konkurs otwarty nie przyniósł. W bardzo dobrym stylu i ładnie skakał Łuszczek, który mając identyczne długości z Marusarzem, znajdującym się też w d. formie, otrzymał jednak lepsze noty za styl i zdobył pierwsze miejsce.

Na drugiem miejscu umieścił się Marusarz Stanisław, na trzeciem Czech, nie wysilając się specjalnie. Warunki z powodu braku śniegu trudne. Skocznia również nastręczała zawodnikom różne trudności i potrzebuje jeszcze koniecznie kilku popraw, nad czem miarodajne sfery z Rabki poważnie powinny się zastanowić, chcąc nadal urządzać u siebie ważniejsze imprezy narciarskie.

—:)✱(:—

Wyniki biegu 16 klm.: 1. Czech Bronisław (PTT) 59.47, 2. Górski (Wisła) 1.01.03, 3. Marusarz Stanisław (PTT) 1.01.45, 4. Nowacki (W.) 1.01.53, 5. Michalski (W.) 1.02.11, 6. Berych Władysław (PTT) 1.02.59, 7. Stopka M. (Sokół) 1.03.25, 8. Marusarz Jan (P. T. T.) 1.03.36, 9. Słowiński (Strzelec) 1.03.59, 10. Gabryś (W.) 1.04.31, 11. Mieszczak Strz.) 1.04.52, 12. Skupień Stanisław (PTT) 1.04.58 13) Rzepka (Sok.) 1.05.19, 14. Klocek (W.) 1.06.03, 15. Dawidek Tadeusz (Strz.) 1.06.12, 16. Orlewicz (W.) 1.06.18, 17. Rysiakiewicz (PTT) 1.06.18.5, 18. Gnojek Jan (PTT) 1.06.31, 19. Grajcar (Strz.) 1.06.37, 20. Krysiak (Strz.) 1.06.46, 21. Dawidek Jan (PTT) 1.07.04, 22. Kaciczak (Strz.) -.07.18 23 Łuszczek Izydor (W.) 1.08.52 24 Skupień Jan (P. T. T.) 1.08.56, 25. Wilga (W.) 1.09.10, 26. Mardula F. (Sok.) 1.09.14, 27. Burza (Sok.) 1.09.40, 28. Warenhaupt (Mak.) 1.09.40, 29. Mrowca (Sok.) 1.09.56, 30. Kuraś (W.) 1.10.50, 31. Schindler (W.) 1.11.37 32. Bigosz Wł. (W.) 1.11.40, 33. Stopka Wł. (Sok.) 1.11.54, 34. Latawiec (OZP Rabka) 1.12.32, 35. Brach (PTK) 1.14.32, 36. Rasienica Roj (W.) 1.14.42, 37. Mardula St. (Sok.) 1.15.29, 38. Kalfus (Mak.) 1.16.55 Pedzimaż Józef (OZP Rabka) 1.17.07, 40. Kacik (Sok.) 1.17.59.

Klasa seniorów: 1. Schiele Kaz. (P. T. T.) 1.12.54.

Juniorzy 7 km: 1) Gewont (W) 29.45, 2) Bochenek (W.) 30.46, 3) Gut (Strz.) 30.50, 4) Kunz (Strz.) 31.31, 5) Wawrytko (S.) 32.00, 6) Gut Szczerba (W.) 32.07, 7) Gołębiowski (Strz.) 32.25,8) Roj (Strz.) 34.05, 9) Siekierski (O.Z.P. Rabka) 34.07, 10) Stopka (PTT) 34.21.

Panie 7 klm.: 1) Polankowa (Sok.) 34.25, 2) Stopkówna (PTT) 35.23 3) Chotarska (Strz.) 36.34, 4) Wiłżanka-Czechowa (W.) 40.42, 5) Schwartzbartówna (Mak.) 40.47, 6) Łuszczkówna (W.) 43.26).

Wyniki biegu złożonego: 1) Bronisław Czech (TT) mistrz okręgu podhalańskiego 449.7, 2) Marusarz Stanisław (PTT) 445.9, 3) Gabryś (W) 373.6 4) Górski (W) 357.5, 5) Łuszczek (W) 357.5, 6) Mrówca (Sokół) 349.9, 7) Mardula Fr. (Sokół) 349.1, 8) Marusarz Jan (PTT) 348.6, 9) Dawidek Tad. (Strzl.) 311.3, 10) Gąsienica Roi (W) 311.3.

Juniorzy: 1) Gewont (W) 439, 2) Bochenek (W) 397.8, 3) Mieczyński (Sokół) 357.6.

Wyniki konkursu otwartego skoków: 1) Łuszczek (W) 37.5 i 39 mtr., nota 222.9, 2) Marusarz Stan. (PTT) 38 i 38 — 219.5, 3) Czech (PTT) 36 i 36 — 214.6, 4) Kolesar (W) 36 i 35.5 — 207.7 5) Marusarz Andrzej (PTT) 35 i 34.5—204.7, 6) Marusarz Jan (PTT) 30.5 i 32.5 — 183.4, 7) Mietelski (W) 29 i 29 — 182.2, 8) Gawlikowski (W) 30 i 31—180.7, 9) Serafin (Sok.) 32.5 i 32 — 148, 10) Górski (W) 31 i 34.5 — 128.6, 11) Mrowca (Sok.) 31 i 34 — 121.1.

Witman w Warszawie

W tych dniach spotkałem w Warszawie — Wittmana, czwartą rakietę Polski.

— Co pan robi w Warszawie, przecież wybierał się pan do Palestyny? — pytam go.

— Zmieniłem zupełnie moje projekty; do Palestyny już nie wyjeżdżam. W Bielsku straciłem posadę, jestem teraz bezrobotnym, mieszkam u krewnych w Toruniu. Do Warszawy przyjechałem rozejrzeć się, czy nie znajdzie się tu dla mnie jaka posada. Mojem pragnieniem jest przenieść się na stałe do Warszawy i mieć możność grać z silniejszymi odemnie.

Ale to jeszcze nie wszystko; chcę skorzystać z tego, iż jestem chwilowo bezrobotnym i wyjechać wraz z Hebdą i Tłoczyńskim na Riwierę. O ile Związek choć częściowo mi dopomoże, to moje kilkoletnie marzenie zostanie zrealizowane.

Na Riwierę pojedzie też prawie napewno p. Dubieńska, wobec tego grałbym z nią mixta.

K. G.

Zjednoczone-C.W.S. 9:5

ŁÓDŹ, 22.1. (tel. wł.). Zawody bokserskie K. S. Zjednoczone z CWS. zakończyły się wynikiem 9:5 dla gospodarzy, jednak rezultat 8:6 byłby sprawiedliwszy.

W wadze muszej Wieczorek (CWS.) wybitnie górował nad Brzęczkiem i wynik remisowy krzywdzi warszawianina.

W wadze koguciej Michalak (Zj.) uzyskuje nieprzekonywujące zwycięstwo nad Śmiechem, który w ostatniem starciu wyraźnie górował.

W wadze piórkowej niespodziankę sprawił bardzo dobry Stańkowski (Zj.) bijąc zdecydowanie wicemistrza Polski Gossa.

W wadze lekkiej Marczewski (Zj.) bije pewnie Doleckiego.

W wadze półśredniej Bartosiak (CWS) nokautuje w drugiej rundzie Rajnerta ciosem w żołądek.

Walka Scentowskiego z Kaszyńskim w wadze średniej wywoływała salwy śmiechu. Dlaczego wygrał pierwszy — niewiadomo.

Ostatnią walkę wygrał Rosław (Zj.) z Wasiewiczem.

Ostatnie depesze ze świata

KOPENHAGA, 22.1. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich 200 mtr. st. klas. wygrał Jacobsen w 3:11.6, a 100 mtr. st. dow. Andersen w 1:15.4; 100 mtr. st. dow. panów Ahrandt (Niem.) 1:04.3.

WROCŁAW, 22.1. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich mistrzyni Śląska Katulla została pokonana przez Czeszkę Schrammek na 100 mtr. w czasie 1:15.4.

LWÓW, 22.1. — Tel. wł. — W niedzielę we Lwowie na skoczni ośrodka odbył się inauguracyjny konkurs skoków. Warunki bardzo dobre: startowało 11 zawodników. Zwyciężył Lankosz Józef (KPN), nota 215.8, skoki 28.5 i 26 przed Głodkiewiczem Kraków).

TORUŃ, 22.1. — Tel. wł. — W niedzielę bawił w Toruniu hokejowy mistrz polski AZS z Warszawy. W spotkaniu z mistrzem Pomorza TKSZ warszawska drużyna osiągnęła zaledwie wynik remisowy 1:1 (0:1, 1:0, 0:1). Dla Warszawy bramkę zdobył Zarzycki, a dla Torunia Gumowski. Wynik ten uzyskany został dzięki doskonałej obronie ze Stogowskim na czele. Wyróżnili się u akademików Wenner i Makowski, a w TKSZ Ramzel i Gumowski.

Niemiec Schwanzt ustanowił rekord świata na 500 mtr., osiągając czas 7:33.1 (dawny rekord Reingoldta, Finlandia, wynosił 7:36).

BRUKSELA, 22.1. — Tel. wł. — W sześciodniówce po 64 godzinach stan jest następujący: 1) Charlier, Deneef 52 pkt., 2) Depauw, van Nevele 38 pkt. 3) o okrążenie van Hevel, van Slembroeck, 4) Broccardo Guimbretiere, 5) o 2 okrążenia Haemerlynck, Debruycke re, 6) Richli, Wambst, 7) Schoen, Buschenhagen. Wskutek wypadku Braspenninza, Pijnenburg stracił partnera.

PARYŻ, 22.1. — Tel. wł. — Mecz sprinterów wygrał Scherens i Honeman po 3 pkt przed Michardem, Faucheax i Gerardinem po 5 pkt. i Martinettim 6 pkt. W meczu Omnium Lemaire Guerra pobił Lebona, Blanchonnet; za motorami (2x30 km): 1) Möller, 2) Paillard, 3) Sawall, 4) Marechal.

BERLIN, 22.1. — Tel. wł. — Z rozlicznych zawodów narciarskich, rozegranych na całym świecie, wymienić należy następujące: Mistrzostwo Bawarji: skoki: Kratzer 47 mtr., kombinacja Bogner 422.6, 2) Dauber, 3) Munster: kombinacja Prager (Davos), 2) Julen, 3) Maurer, 4) Zogg, zjazd Zogg 5klm 7:15, 2) Julen 7:21.6; skoki Maurer 51 mtr. — 325.5, 2) Lasueur, 3) Zogg. Wszystko to są Szwajcarzy. Riga: kombinacja H. Zeler, skoki Lvopuyt 211.6. Grindelwald: bieg 15 km: A. Rubi 1:04.3, skoki Schlunegger 47 mtr., 2) Fenz; kombinacja: Fenz, 2) Müller. Śląsk: bieg 15.5 klm. Berauer 1:02.21; kombinacja Rang.

LONDYN, 22.1. — Tel. wł. — W meczu rugby Walia pokonała Anglję w stosunku 7:3.

PRAGA, 22.1. — Tel. wł. — W meczu hokejowym LTC Praha pobiła Goete (Sztokholm) w stosunku 6:2 (2:1, 2:0 2:1). Bramki strzelili Malecek (3), Hromadka (2), Pergl; dla Szwedów: Burman i Johansson. Szwedzi grali z pożyczonym z Berliner SC Orbanowskym.

KOLONJA, 22.1. — Tel. wł. — W meczu zapaśniczym Niemcy pokonały Szwecję w stosunku 12:5.

BERLIN, 22.1. — Tel. wł. — Sprawa wprowadzenie zawodowstwa w piłkarstwie nie została rozstrzygnięta na dzisiejszem Walnem Zebraniu Związku. Mimo przychylnej opinji Zarządu i poparcia Południa i Zachodu, sprawa ta została odłożona do 27 i 28 maja, kiedy odbędzie się powtórne zebranie.

Pozatem Niemcy postanowiły przysłać zgłoszenie do Mistrzostw świata.

AMSTERDAM, 22.1. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Szwajcarja pokonała Holandję w stosunku 2:0. Holendrzy którzy zestawili swój skład na parę godzin przed meczem, mieli przewagę w polu i przegrali niezasłużenie, głównie wskutek pecha w strzałach i znakomitej gry obrony szwajcarskiej z bramkarzem Sechehayem na czele. Bramki strzelili dla Szwajcarów Kehnel i Jaegi. Sędzia, Anglik Rous, był niepewny.

BERLIN, 22.1. — Tel. wł. — W mistrzostwie Berlina Hertha pobiła Pankow 7:2, a Tennis Borussia — Union Oberschoeneweide 4:0. W Niemczech Południowych wyniki były następujące: SV Fürth — IFC Nürnberg 1:0. Frankfurter FV — Phönix 2:1, Wormatia — Union Böckingen 5:4, Mainz 05—Kickers 5:4, Eintracht — Karlsruher SV 1:1. Prowadzą SV Fürth i FSV Frankfurt. Pozatem reprezentacja Cassel grała z Austrją (Wiedeń) 2:1 i 2:2.

BERLIN, 22.1. — Tel. wł. — Mistrzostwo łyżwiarskie Niemiec w jeździe szybkiej wygrał niespodziewanie Sandtner, przed wielokrotnym mistrzem Barwa. Sandtner wygrał wszystkie konkurencje, osiągając takie czasy jak 2:34 na 1500 mtr i 19:32 na 10 klm.

PARYŻ, 22.1. — Tel. wł. — Kanadyjczycy, przebywający w Anglji, grali w Paryżu pod nazwą Grosvenor Canadians ze Stade Francais z wynikiem 1:1 (1:1, 0:0, 0:0).

OSLO, 22.1. — Tel. wł. — Łyżwiarskie mistrzostwo Norwegji, rozegrane w Notodden, wygrał Evensen, zajmując cztery pierwsze miejsca. 1500 wygrał Evense w 2:28.6, przed Mjelde 2:31.7, Staksruden i Carlsenem; 10 klm: 1) Evensen 18:32.2; 2) Mjelde, 3) Carlsen.

DAVOS, 22.1. — Tel. wł. — Zawody łyżwiarskie zakończyły się wynikami sensacyjnemi, gdyż mistrz świata Thunberg, w słabej formie, zajął w kombinacji zaledwie trzecie miejsce za Norwegiem Egnestangenem i Holendrem van der Scheerem. Bieg 5000 mtr. wygra, nadto Holender Heyden w znakomitym czasie 8:19.2, przed v.d. Scheerem 8:34.6 i Egnestangenem.

W konkursach jazdy sztucznej triumfował Wiedeń: Lansbeck i para Panetz Zwack.

Ostatni przeciwnik Rana, którego pobił Polak na punkty w dn. 18 stycznia w New Jersey nazywał się Jim Kingdom a nie Mecadom jak to podał PAT.

Dalsza sensacja puharu Anglji było zwycięstwo III ligowego Chesterpeldu nad czołowym klubem Anglji Sheffield Wednesday w stosunku 4:2. Pozatem Aston Willa pokonała Bradford City 2:1.

Massachusets Rangers rozgromili hokeistów włoskich z Medjolanu w stosunku 8:0 (5:0, 3:0 0:0).

Południowa Afryka pobiła znów Anglję w tennisie w stosunku 5:3, dzięki doskonałej klasie swych pań. Perry pokonał Kerly 6:3, 6:2.

Mistrzem świata wagi piórkowej został Fredy Müller, który pokonał pewnie na punkty Tomy Paula w Chicago.

Makabi-AKB 9:7

zwycięstwo bokserów żydowskich

Mecz bokserski Makabi — AKB (Siemianowice) zakończył się zwycięstwem bokserów żydowskich w stosunku 9:7.

Goście zareprezentowali się b. słabo. Jedynym ich pełnowartościowym zawodnikiem był, Binek dobry technicznie i o b. urozmaiconym repertuarze ciosów. Drużyna Makabi, która wystąpiła z Kenigsweinem, Andersem i Wysockim potwierdziła opinję, iż rezerwowi zawodnicy po usilnym treningu potrafią godnie zastąpić dawnych asów. Ogólny wynik meczu jest wykładnikiem sił. Walki charakteryzowała często bezwzględna wyższość jednego z zawodników.

Wyniki techniczne: waga papierowa: Rubin (M) wygrywa wysoko na punkty z Kołodziejem (AKB) dzięki swemu silnemu ciosowi; w. musza: Dulan (AKB) — Birenbaum (M). Lepszy w zwarciu Birenbaum uzyskuje nieznaczną przewagę w 1 r. Dopiero w 2 rundzie lepszy technicznie Dulan przejmuje inicjatywę, prowadzi walkę na dystans i pewnie wygrywa na punkty. w. kogucia: Dreiman (M) po nieciekawej walce zwycięża przez k. o. w 2 rundzie Snobińskiego; w tej samej wadze Budniok (AKB) remisuje z Kenigsweinem (M).

Waga piórkowa: Binek (AKB) zwycięża wysoko na punkty Winograda (M), brak skuteczności ciosu nie pozwala Ślązakowi zwyciężyć przez k.o. waga lekka: Ponanta (AKB) — Klaces (M). Lepszy taktycznie zawodnik żydowski przez 2 rundy zasypuje gradem ciosów przeciwnika. W 3 rundzie przy wzajemnej wymianie ciosów Pananta przypadkowo trafia Klacesa w żołądek, wygrywając przez k. o. Waga półśrednia: Anders (M) — Wildner (AKB). Walka nieciekawa, gdyż Anders wyraźnie poluje na nokaut, co mu się też udaje w 2 starciu; waga średnia: Wysocki (M) mając wyraźną przewagę w 3 rundach, zasłużenie zwycięża na punkty Widemana (AKB).

Międzymiastowe strzeleckie zawody bokserskie pomiędzy repr. Warszawy i Lublina rozegrane w hali sportowej Y.M.C.A., zakończyły się wysokiem zwycięstwem repr. stolicy w stos. 13:3.

Kupon plebiscytowy

Kto jest najlepszym sportowcem polskim

Nazwiska:

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....

Imię i nazwisko czytelnika

....

Dokładny adres ....

....

6-ty raz z rzedu

Pogoń hokejowym mistrzem Lwowa

W czwartek zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo hokejowe Lwowa. Tytuł mistrza zdobyła Pogoń i to po raz szósty. Godność tę dzierżyła ona nieprzerwanie od r. 1925 do 1930, kiedy to musiała ustąpić miejsca Czarnym, by zresztą w finale w Katowicach, do którego została dopuszczona, znów wyprzedzić swego rywala. W sezonie ub. mistrzostw nie rozegrano.

Z zainteresowaniem oczekiwano ostatniego spotkania Pogoni, tym razem z Lechją. Sytuacja była bowiem tego rodzaju, iż Pogoni wystarczał do ostatecznego zwycięstwa wynik remisowy, w wypadku porażki stalibyśmy się świadkami trzech dalszych rozstrzygających spotkań pomiędzy Pogonią, Czarnymi i Lechją, a więc stanęlibyśmy przed zupełnie nową dopuszczającą wszelkie możliwości sytuacją.

Ostrożność była więc wskazana i w rezultacie mecz miał przebieg dość nudny, szczególnie w drugiej i pierwszej połowie trzeciej tercji. Brak było bardziej płynnych akcyj, gdyż i Lechja bardzo dobra w defenzywie, w ataku, poza Sokołowskim, zawodziła.

W chwili, gdy zdawało się, że wynik pozostanie niezmieniony, udało się Zimmerowi zapewnić drużynie swej dwa punkty. Minąwszy szczęśliwie kilku graczy, podjechał on pod kątem ostrym pod bramkę przeciwnika, ostatkami sił oddał strzał i krążek ugrzązł w siatce na dwie minuty przed końcem, przesądzając ostatecznie losy tegorocznego mistrzostwa.

Na wyróżnienie zasługuje jeszcze fakt, że mimo zażartej walki, gra ani przez chwilę nie była brutalna, to też sędzia p. Marmol w ciągu 45 minut nie wykluczył ani jednego gracza.

Legja-Polonia 1:0

Mistrzostwa stolicy w hokeju

Szczegółowe sprawozdanie z jedynego meczu hokejowego kl. A w Warszawie — należy poprzedzić kondolencją pod adresem licznej publiczności, z powodu mrozu i gry.

Obie drużyny w swych „najlepszych" (!) składach; Legja: Przeździecki; Materski — Głowacki; Pastecki — Szenajch — Rybicki; Przeździecki II — Szabłowski — Kawiński; Polonja: Leszuk, Wilandt — Piługowski, Szczepaniak — Staniszkis — Krygier,; Grygołajtys — Pokrzywa — Odrowąż.

Niestety, ta śmietanka nazwisk nie przyniosła w rezultacie żadnej kombinacji, która istotnie zasługiwałaby na podkreślenie; jedynie jeszcze I atak Legji miał przebłyski, dawał złudzenie, że kiedyś... umiał grać.

Legja bez przerwy prawie ma przewagę, nie uzewnętrznioną bramkami ani w pierwszym okresie gry (0:0), ani w drugim (również 0:0), ani wreszcie w III (1:0). Decydującą bramkę dnia zdobywa Pastecki i bramkarz Polonji, który dziecinnie łatwy strzał kiksuje do swojej bramki.

Polonja ogranicza się głównie do obrony, a wszystkie górne strzały wyłapują obrońcy, nie dowierzając stróżowi swej świątyni.

Legja rozczarowała przedewszystkiem swoją linją ataku, który grał chaotycznie, bez żadnej przemyślanej koncepcji, probując raz wypadów indywidualnych (Rybicki, Głowacki), drugi raz — wiecznie nie klejących się ataków całą linją. Jedynie Materski przedstawiał poważniejszą wartość w całym zespole.

Polonja obecna — to już nie ta co rok lub dwa lata temu, gdy dawniej motorem jej ataków był Krygier, dziś objął jego miejsce — niestety mniej szczęśliwie — Szczepaniak. Całość — to drużyna powolna, zupełnie bez strzelców.

Na zasadzie tego jednego meczu Legja wraz z A.Z.S. reprezentować będzie Warszawę w turnieju finałowym o mistrzostwo Polski w Krynicy, gdyż trzecia drużyna kl. A warszawskiej —Marymont — nie stanął do rozgrywek w sezonie bieżącym.

Mecze hokejowe rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Polonja — Skra 5:1 (1:1, 2:2; 2:0). Mecz miał przebieg dość ciekawy popsuty jednak został przez kompletny brak światła, wskutek czego sędzia nie uznał dwu bramek uzyskanych przez Skrę. Polonja wystąpiła w pełnym składzie z Krygierem i Szczepaniakiem na czele. W pierwszej tercji gra równa potem lekka, przewaga zwycięzców, którzy bramki uzyskali ze strzałów Szczepaniaka (3) Krygiera i Odrowąża: dla pokonanych honorowy punkt zdobył Smosarski II.

Warszawianka — Skra 4:3 (2:2, 1:1, 1:0). Mecz o mistrzostwo kl. B nie doszedł do skutku z powodu nieprzybycia sędziego p. Zarzyckiego. W meczu towarzyskim nieznaczne zwycięstwo uzyskała Warszawianka strzelając bramki przez Metternicha, Majkowskiego, Rumaka i Przedpełskiego, dla Skry punkty zdobyli Borkowski, Błaszczyk i Smosarski II Skra wystąpiła z rezerwowym bramkarzem, który zawinił conajmniej 2 bramki.

Skra II — Marymont 3:0 (1:0, 1:0 1:0). Niespodziewane zwycięstwo rezerwy Skry nad Marymontem. Mecz rozegrany przy świetle sztucznem na boisku Skry.

Skra — Gwiazda, mecz bokserski po nieciekawym przebiegu zakończył się wynikiem remisowym 9:9. W poszczególnych wagach wyniki były następujące: Kurc (G) wygrywa na punkty z Anyszewskim (S): Zatel (G) wygrywa walkowerem z Rakowskim (S): Cukierman (G) nokautuje Kosterę (S); Wódkowski (S) zdobywa bez walki dwa punkty wobec nadwagi Goldsteina (G), w spotkaniu towarzyskiem zwycięża bokser żydowski. Pankiewicz (S) bije Rozenberga (G); Zeliński (S) nokautuje Meucza (G); Dorożkiewicz (S) wygrywa przez k.o. z Blumem I; L...im II zwycięża walkowerem wskutek niestawienia się Gagi (S).

Co przyniesie piłkarstwu 18 i 19 luty

Okręgi contra Liga

Przed generalną rozprawą dwu obozów piłkarstwa polskiego na walnem zebraniu P. Z. P. N.

W dniach 18 i 19 lutego r. b. odbędzie się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Od pamiętnej chwili rozbicia PZPN-u w r. 1926-ym na dwa nietylko niezależne od siebie, ale wręcz zwalczające się organizmy — Ligę i okręgi, dopiero obecnie — dzięki zniesieniu słynnego § 32-go, oraz pewnym ustępstwom ligowców — zaistniała wreszcie możliwość rozpoczęcia wspólnej pracy twórczej na jedynym racjonalnym froncie, jakim dla wszystkich piłkarzy musi być dobro piłkarstwa polskiego.

Jak jednak wspomnieliśmy — możliwość takiej pracy dopiero zaistniała, czyli tem samem pracy samej jeszcze nie ma. Czy będzie wogóle — zależy to właściwie w dużej mierze od zebrania PZPN-u, powagi, objektywizmu i dojrzałości obradujących.

Kto znał klimat w jakim wzrastała Liga, kto widział buńczuczne miny „12-tu niezależnych" jeszcze choćby w roku ubiegłym, ten zrozumie na jak ogromne ustępstwa poszli ci konserwatywni rewolucjoniści.

Najlepszy tego dowód dali ligowcy, uchwalając rozgrywki w dwu grupach według koncepcji zarządu PZPN-u, a więc ludzi mających najbardziej może żywy kontakt zarówno z okręgami, jak i z samą Ligą.

To też w chwili obecnej dalsze forsowanie przez walne zgr. PZPN-u jakichś zmian radykalnych mogłoby grozić ponownym rozłamem, na który nie ma ani sił ani czasu zarówno jedna jak druga strona. Dlatego też dzisiaj wartoby się raczej zastanowić nad punktami, które w zgodnem i twórczem współżyciu Ligi z okręgami mogą być kamieniem niezgody, a tem samem — nad możliwościami uniknięcia ewentualnych tarć.

Jak wiemy — okręg krakowski wniósł projekt kompletnego skasowania Ligi i powrotu do okręgów. Wobec jednogłośnej uchwały ligowców, aby stwór z r. 1926-go utrzymać za wszelką cenę, wniosek taki jest dzisiaj równoznaczny z wybuchem nowej rewolucji i rozłamu. Mamy wrażenie, że dopuszczenie do kompletnej secesji byłoby przedewszystkie wielkim błędem taktycznym, a napewno wpłynęłoby niekorzystnie na rozwój całości piłkarstwa polskiego, czyli cel, o który wszak chodzi niewątpliwie obu stronom.

Zresztą, jak wynika z sytuacji wytworzonej po uchwałach ostatniego walnego zgromadzenia Ligi, instytucja ta zrozumiała wreszcie kardynalną ideę postępu, tkwiącą nie w kurczowem trzymaniu się szematów ustalonych przed laty, lecz elastycznem, przemyślanem i racjonalnem naginaniu się do nowych warunków i form życia.

Względy te należy wziąć skrupulatnie pod uwagę, gdyż po ruszeniu reformy Ligi z martwego punktu, kto wie, czy za lat 2—3 sami ligowcy nie dojdą do wniosku, że najlepszą formą ich bytowania i rozwoju będzie właśnie generalny odwrót do okręgów.

Z drugiej strony atak K. O. Z. P. N-u poza tak zwanemi pobudkami ideowemi jest kierowany przez ludzi tego samego typu, którzy w r. 1920-ym zdobywali z ramienia Ligi okopy P.Z.P.N-u.

Śmiemy bowiem twierdzić, że jak wtedy, tak i teraz idea jest tylko pięknym puklerzem, za którym kryją się sprawy dużo bardziej realne w postaci wzrostu wpływów, znaczenia i... kasy związków okręgowych.

Pisząc te słowa zdajemy sobie świetnie sprawę, że przeciwko naszym przypuszczeniom możnaby wytoczyć dziesiątki kontrargumentów. Ale równocześnie wierzymy mocno, że poza szermierką słów i „idei" istnieje jeszcze na świecie zmysł życia. Zmysł ten w chwili obecnej nakazuje wyraźnie głosować przeciwko rewelacyjnemu wnioskowi KOZPN-u.

O ile wniosek powrotu do okręgów nie wydaje się w wytworzonej dziś sytuacji realny o tyle kwestja wymiany klubów ligowych z A-klasowemi jest otwarta. Uchwała walnego zgr. Ligi sprawy tej bowiem nie posunęła ani o krok. Reforma, tkwiąca właściwie w stworzeniu dwu grup ligowych jest niezwykle ważna dla nas przez sam fakt, że została uchwalona i że wniosła poważne ulgi zarówno dla graczy jak i dla klubów.

Nie potrafiła ona jednak rozwiązać palącego problema żywszej wymiany krwi pomiędzy ekstraklasą a okręgami. To też zdaniem naszem powinno się tutaj iść na dalsze zmiany, wprowadzając spadek nie jednego, lecz dwu klubów.

Trzecim punktem jest sprawa t. zw. karencji. Wiązanie graczy z samym klubem jest w założeniu swem wysoce niemoralne, gwałcące wolność człowieka i jego indywidualizm. Uchwała taka idzie wyraźnie pod prąd nowoczesnego życia, jest anachronizmem z czasów niewolnictwa w epoce gdy szereg państw znosi między sobą granice paszportowe, gdy mówi się o pięknej idei Stanów Zjednoczonych Europy.

Co najważniejsze zaś uchwała ta wyklucza niemal garnięcie się do obozu piłkarzy elementu inteligentnego, o który tak P. Z. P. N-owi chodzi.

Będziemy zresztą szczerzy: jeśliby władze PZPN-u i Ligi zdecydowały się rzeczywiście tępić ukryte zawodowstwo i kaperowania graczy, miałyby ku temu już do dzisiaj moc konkretnych powodów popartych wszelkiego rodzaju argumentami.

Kto gra dla gry, a kto dla pieniędzy, wiemy bowiem wszyscy doskonale i aby sprawy te uzdrowić, wystarczy choćby wprowadzić do regulaminów punkt ze statutu Kolegjów Sędziów, na którego mocy każdy członek tego kolegjum może być usunięty z organizacji nawet bez podania powodów.

Paragraf na pozór straszny, a jednak kto wie, czy właśnie wyłącznie dzięki niemu, nasza kolegja sędziów nie reprezentuja dzisiaj tak wysokiego stosunkowo poziomu moralnego, jak to ma miejsce.

Jotge.



GROŹNY MOMENT POD BRAMKĄ POLONII, W CZASIE PRZEGRANEGO MECZU Z LEGJĄ (0:1).

2:0 i 1:3

Dwa mecze hokeistów szwedzkich w Berlin'e

Berlin, w styczniu.

Mistrzostwa hokejowe Europy za pasem i nic dziwnego, że publiczność przybywająca na mecze swych pupilów, zabawia się w wyciąganie wniosków i stawianie horoskopów w obliczu zbliżającej się podróży do Pragi. Jeśli chodzi o trybunę berlińskiego Sportpalastu podczas ostatnich gier Berliner S. C. ze szwedzką Göta, to jej zabawa w horoskopy zamieniła się szybko w biczowanie.

B. S. C. dawno już tak słabo nie grywał, jak ostatnio. O formie z roku 1929 czy 30 nie ma mowy, choć Herbert Brück gra nadal, choć talent Korfa dojrzał i choć zespół został zasilony Orbanowskim z Ameryki.

Wszystko to jest rzeczą drobną, dopóki o losach każdego meczu rozstrzygać będą każdorazowo nastroje panujące między dwoma czołowemi gwiazdami drużyny. Naturalnie mamy na myśli Jaeneckego i Rudi Balla, którzy razem i każdy z osobna potrafią zagrać, jak niewielu innych na kontynencie, tylko, że nie zawsze potrafią umiejętności swe wykorzystać.

Tak działo się podczas środowego i czwartkowego spotkania ze Szwedami. Göta ziechała tym razem do Berlina w składzie zasilonym szeregiem młodych hokeistów, z pośród których wybijał się Jähnke. Najciekawsze, że za każdym niemal razem przywożą Szwedzi nowego bramkarza i jakkolwiek on się nazywa, jest to gracz najwyższej klasy. Tak też było tym razem z nieznanym dotąd Svarnberge. Ze starej gwardji ciągle jeszcze błyszczy arcymistrz Lule Johansson.

Szwedzi grają nieładnie. Ale ich nieciekawy hokej, nieoparty nawet o przyzwoitą szkołę jazdy, rozporządza innemi cnotami, jak się okazuje, bardzo efektywnemi: doskonałem zgraniem, pedantycznem kryciem przeciwnika, groźnym strzałem, wreszcie niezwykłym spokojem. Dlatego to Szwedzi zeszli z lodowiska, jako zwycięzcy (2:0), a dwie, przez Johanssona uzyskane bramki, były widomym dowodem taktycznej wyższości gości.

W rewanżowem spotkaniu grali Niemcy bardziej skoordynowanie. Znać było grę na wynik, regulowaną tym razem w każdej fazie, przez fachowców z poza barjery. Przewartościowanie brawury w system dało rezultaty: Niemcy zrewanżowali się, zwyciężając gości 3:1.

Mimo to Szwedzi zdają się posiadać na mistrzostwo więcej szans — ale też nie za dużo. Kto zresztą wie... I w ubiegłym roku nikt nie typował na Szwedów, a jednak zdobyli oni tytuł. Może właśnie dlatego mistrzostwo tegoroczne zdobędą, słabo czasowo grający, zeszłoroczni faworyci — Niemcy.

Po raz pierwszy ujrzeliśmy na lodzie angielską mistrzynię jazdy sztucznej, 12-letnią Megan Taylor. Berbeć ten, córeczka słynnego profesjonała z Kanady, szczyci się już tytułem „siódmej w świecie"; posiada ona dużo swoistego wdzięku, zrozumiały zasób poważnej techniki i oryginalny, tanecznością nacechowany program. Ze wszystkich, ostatnio demonstrowanych juniorek uzyskała Megan Taylor największy aplauz.

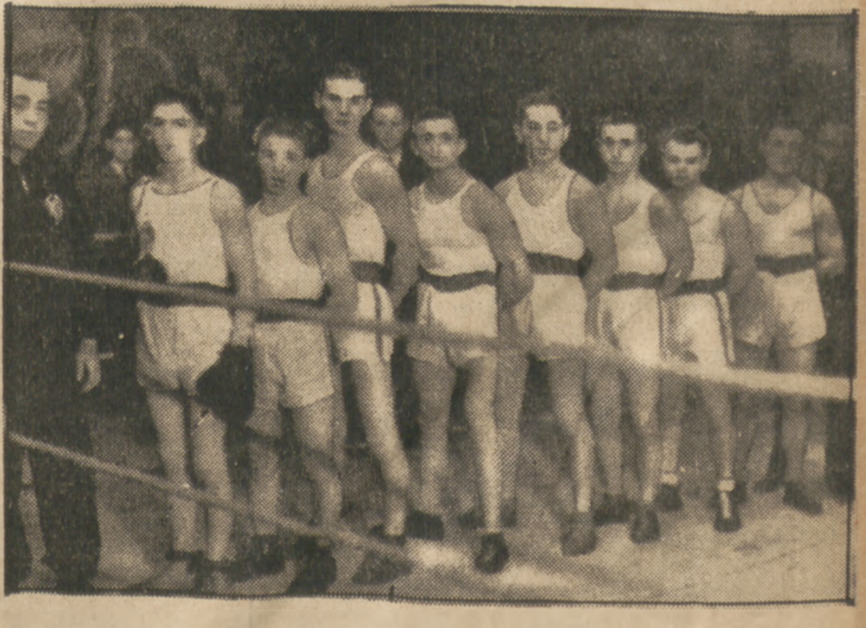
H. Gliner.



BESSON RATUJE HONOR FRANCJI zdobywając na meczu z Edmonton (9:1) jedyną bramkę dla swej drużyny.



DRUŻYNA AKB — SIEMIANOWICE nie zaimponowała Warszawie podczas przegranego meczu z Makkabi.



ÓSEMKA PIĘŚCIARSKA MAKKABI mimo odmłodzonego składu zwyciężyła Ślązaków 9:7.









UCZESTNICY WIELKIEGO TURNIEJU GIER SPORTOWYCH W WARSZAWSKIM OŚRODKU W. F.

Drużyna Podchorążych Łączności; pośrodku znany lekkoatleta Meyro.

Zespół pań Polonji, pośrodku Szmidtówna.

Zawodniczki AZS'u, pośrodku Woynarowska.

V Gimnazjum Miejskie po zwycięstwie nad Żoliborzem.

Dobry dzień bokserów Poznania

Warszawa pokonana 13:3. Walkower w wadze ciężkiej. Dwa wątpliwe orzeczenia sędziów

POZNAŃ, 22.1. — Tel. wł. — Rozegrane międzyokręgowe spotkanie bokserskie Poznań — Warszawa w Poznaniu przyniosło wysokie chociaż w tym stosunku niezupełnie zasłużone zwycięstwo Poznaniowi, który wykorzystał wszystkie swoje możliwości w 100 procentach. Tak szczęśliwego dnia go spodarze dawno już nie mieli. Wszyscy zawodnicy z wyjątkiem Hoffmana wychodzili wprost z siebie. W wadze półciężkiej sędziowie uznali, naszem zdaniem, wygraną przez Dorobę walkę za nierozstrzygniętą, oddając niezasłużony punkt słabo walczącemu Hoffmanowi. Drugi punkt straciła Warszawa dzięki sędziom w wadze piórkowej, gdzie przyznano zwycięstwo Kajnarowi za walkę nierozstrzygniętą. Temi uwagami nie zamierzamy krytykować arbitrów, gdyż rozstrzygnięcia punktowe są zawsze zapatrywaniami indywidualnemi. Pragniemy jedynie zaznaczyć, że z temi rozstrzygnięciami nie wszyscy się zgadzają.

Najpiękniejszą walkę dnia pokazali Polus i Kazimierski w wadze koguciej. Jakkolwiek świetny technicznie warszawianin, demonstrował cały swój kunszt, zmieniając kilkakrotnie w ciągu walki taktykę, nie mógł nic zdziałać, gdyż Polus miał widocznie swój najlepszy dzień w życiu i pokazał walkę jakiej już od lat nie widzieliśmy w Poznaniu. Zbierał on punkty w natarciu i w defenzywie w imponującym stylu.

Tuż za dwójką wyżej wymienionych należy postawić warszawianina Bąkowskiego w wadze lekkiej, który jest materjałem pierwszorzędnym, ale narazie jeszcze tylko materjałem. Dalej należy wymienić Kajnara w wadze piórkowej, walczącego bardzo inteligentnie, spokojnie i skutecznie. Bardzo dobry z drużyny poznańskiej był Rogowski i Pierard, dobrze wypadł Sipiński, podczas gdy stary rutyniarz Majchrzycki, mając za przeciwnika mało z ringiem obytego Pisarskiego, nie był zmuszony wykazywać swoich pełnych umiejętności.

W drużynie warszawskiej zdaje się też wszyscy spełnili w stu procentach swoje zadanie, przynajmniej takie wrażenie odnieśliśmy. Mieli oni to jedynie nieszczęście, że natknęli się na poznańczyków w dniu, w którym ci zabłysnęli pełnią swojej umiejętności.

W ringu sędziował b. dobrze, chociaż po „ojcowsku" p. Landeck z Łodzi. Na punkty pp. Nałęcz z Warszawy i Suszczyński z Poznania.

W pierwszej walce nadprogramowej spotkali się w wadze muszej Rotholc (W) i Romański (P). Walka prowadzona jest w ostrem tempie. Po pierwszem starciu wyrównanem, w drugiem inicjatywę ujmuje warszawianin, nie oddając jej do końca i zwiększa ją z każdą minutą. Zwycięża Rotholc zasłużenie na punkty.

Ponieważ Mizerski w wadze ciężkiej nie stawił się do walki z Piłatem, Poznań rozpoczyna mecz z dwoma punktami dodatniemi.

Ponieważ Hoffmann musiał wyjechać na zawody, rozpoczęto wagą półciężką. Doroba (W) — Hoffmann (P). Walkę rozpoczyna Doroba, umieszczając już w pierwszych sekundach dwa celne ciosy na szczęce przeciwnika, które jednak nie robią na Hoffmannie wrażenia. Jeszcze w pierwszej minucie warszawianin przyklęka i reklamuje cios w kręgi, którego nikt przy ringu nie zauważył. Ten jego krok pozbawił go nietylko sympatji publiczności, ale zdaje się także i sędziów. W pierwszem starciu prowadzonem w ostrem tempie przewagę ma Hoffmann, który w drugiem i trzeciem jakby zaniechał walki, nie wykazując absolutnie nic z agresywności pierwszego starcia. To też w tych dwóch starciach wyraźnie góruje Doroba. Mimo to sędziowie uznają walkę za nierozstrzygniętą. Poznań prowadzi 3:1.

W wadze muszej spotkali się Rogowski (P) i Małecki (W). Poznańczyk walczący z imponującym spokojem, taktycznie doskonały; ujmuje inicjatywę od początku i nie oddaje jej do końca. Mając przewagę we wszystkich trzech starciach wygrywa wysoko na punkty. 5:1 dla Poznania.

Prawdziwym popisem sztuki pięściarskiej była walka doskonałego Kazimierskiego z jeszcze lepszym Polusem. Świetnie dysponowany Polus wykorzystywał prawie że stu-procentowo wszystkie okazje do zbierania punktów. Kazimierski pod koniec drugiego starcia przechodzi momenty wprost dramatyczne, gdyż był bliski k. o. Tak wszechstronnie walczącego Polusa nie widzieliśmy jeszcze. To też w tej formie musiał pokonać wysoko Kazimierskiego. 7:1 dla Poznania.

Sytuacja przedstawia się dla Warszawy niewesoło. Na ring wchodzą Kajnar (P) i Cyran (W). Wszyscy spodziewają się, że w tej walce Warszawa odniesie pierwsze zwycięstwo. Tymczasem już pierwsze sekundy wykazują, że Kajnar będzie dla Cyrana niezwykle twardym orzechem do zgryzienia. Cyran walczy nieczysto i uderza już w pierwszem starciu Kajnara dwa razy w kręgi. Sędzia walkę na chwilę przerywa i pyta się Kajnara czy chce dalej walczyć. Potakująca odpowiedź Kajnara przynosi mu uznanie publiczności. W pierwszem starciu góruje Kajnar. Drugie, w którem Cyran silnie krwawi z nosa, jest wyrównane, podczas gdy w trzeciem, zwłaszcza pod koniec przewagę ma znów silnie krwawiący Cyran, który w tem starciu otrzymuje ostrzeżenie za nieprawidłowe uderzenie. Przyznanie zwycięstwa Kajnarowi krzywdzi, biorąc nawet pod uwagę punkty za czystość walki, Cyrana. 9:1 dla Poznania.

Podobną niespodziankę przynosi waga lekka, w której mistrz Polski, Sipiński, (P) uzyskuje wynik remisowy, z niezwykle odważnym Bąkowskim (W). W pierwszem starciu góruje nieco Bąkowski, lepszy na dystans, podczas gdy Sipiński odrabia stracone punkty w zwarciu. Drugie starcie jest wyrównane. W trzeciem lekko góruje Sipiński, stosujący cały repertuar swoich umiejętności. Spotkanie przynosi wynik nierozstrzygnięty i daje punkt dla Warszawy. 10:2 dla Poznania.

W wadze półśredniej Seweryniak (W) uzyskał zaledwie wynik remisowy z nadzwyczajnie agresywnie walczącym Pierardem. W pierwszem i drugiem starciu lekką przewagę miał poznańczyk dysponujący silnym ciosem. W trzeciem starciu po wzajemnem silnem okładaniu się uzyskuje pod koniec wysoką przewagę Sewerymiak, lecz starczyło to zaledwie na remis. Walkę kończą obaj przeciwnicy bardzo wyczerpani. 11:3 dla Poznania.

W ostatniej wreszcie walce dnia Majchrzycki (P) pokonał mało doświadczonego Pisarskiego (W), który jednakże przez wszystkie trzy starcia, stawiał podziwu godny opór.

Zwyciężył Poznań 13:3, podczas gdy wynik 11:5 byłby sprawiedliwszem odzwierciadleniem sił. Podkreślić należy, że żaden z zawodników Warszawy nie uzyskał zwycięstwa.

W ringu powitał gości prezes PZOB, por. Łapiński, któremu odpowiedział p. Nałęcz. Organizacja dobra, sala pełna.

Na saneczkach

KRYNICA, 22.1. — Tel. wł. — Staraniem Krynickiego Towarzystwa Hokejowego odbyły się zawody saneczkowe.

W biegu podwójnym pierwsze miejsce zajęli Witkowscy (KTH) w czasie 3 minuty 36 sekund, przed parą Żarlikowski i Sobota (KTH) 3:39.9, Janotą i Dymonem 3:51.5 oraz Cisockim i Kawą (Strzelce) 4:04.16. Poza konkursem Rączkiewicz w jeździe pojedyńczej uzyskał w dwu biegach czas 2 m. 56 sek. W jednym biegu Witkowski osiągnął czas 1:57,3 sek.

Warunki atmosferyczne i terenowe z powodu padającego śniegu, nieszczególne. Długość toru 1403 mtr.

W drugim dniu zawodów saneczkowych o mistrzostwo Krynicy rozegrano biegi pojedyńcze pań i panów. Warunki terenowe były w dalszym ciągu niepomyślne. Padający bez przerwy śnieg utrudniał sytuacje zawodników. 34-ch startujących najlepszy czas dnia uzyskał Witkowski, który na 1.450 m. uzyskał czas 1:40,6. W biegu pojedyńczym pań zwyciężyła Witkowska, która w dwóch zjazdach osiągnęła czas 3:50.9 przed Enkierówną (Makabi) 4:03,2. W biegu pojedyńczym panów triumfował Witkowski (KTH), uzyskał on w 2-ch zjazdach czas 3:22,2 przed Rączkiewiczem (KTH) 3:30,8 i Enkierem (Makabi — Kraków) 3:30,35.

Na łyżwach

ŁÓDŹ, 22.1. — Tel. wł. — Tor wyścigowy w Helenowie gościł dziś pierwszą klasę polskich panczenistów z rekordzistką świata Nehringową i Kalbarczykiem na czele. Mimo 12 st. mrozu zawody cieszyły się dużą frekwencją publiczności. Zawody rozpoczęto biegiem na 500 mtr. Najlepszy czas uzyskuje Kalbarczyk (AZS) 51,8, o 2 sek. gorszy od swego rekordu życiowego. 2) Strzyżewski (AZS) i Michalak (Pol.) 55 sek., 4) Napieracz (AZS) 59.5. Sensacją jest wynik „Leny" (Pol.) — 66 sek. lepszy od Nehringowej, która zepsuła wiraż — 69 sek.

3 klm wygrała pewnie Nehringowa w czasie 7:30, a więc bardzo słabym z uwagi na ciężki lód, przeciwny wiatr i nienajlepsze wiraże. Czas Leny 7.59.

5 klm wygrał we wspaniałej formie ale w bardzo słabym czasie 10:25,2 Kalbarczyk, wyprzedzając o całe okrążenie Michalaka, którego czas wyniósł 11:12.1. 3) Strzyżewski, 4) Napieracz.

Emocjonujący przebieg miał wyścig sztafetowy kombinowany na 1 plus 2, plus 5 okrążeń toru. Wygrała sztafeta w składzie Lena, Strzyżewski, Kalbarczyk. Lena wygrywa 2 m. z Nehringową, Strzyżewski jednak oddaje Napieraczowi około 40 metrów i z tym handicapem rozpoczyna Michalak wyścig z Kalbarczykiem. Przez dwa okrążenia świetny szosowiec utrzymuje tę różnicę odległości, poczem różnica ta maleje, aby zakończyć się pięknym finiszem Kalbarczyka, który pierwszy mija taśmę, mając o 4 mtr. za sobą Michalaka.

Mistrzostwa Polski w hokeju

W chwili obecnej są już definitywnie wyłonione do finału mistrzostw Polski w Krynicy (1—6 luty) następujące drużyny: AZS Warszawa, który „z urzędu" wchodzi jako ostatni mistrz Polski, Legja — mistrz Warszawy, Ognisko — mistrz Wilna, Pogoń — ze Lwowa; pozostają do rozegrania jeszcze mecze eliminacyjne międzyokręgowe: Poznań (AZS) — Śląsk (mistrz jeszcze nie wyłoniony) oraz TKSZ — Łódź, gdzie mistrzostwa są również jeszcze nieukończone.

Największe trudności przechodzi Kraków, gdzie zarządzono drugą kolejkę rozgrywek, ponieważ pierwsza nie dała wyniku ostatecznego. Tutaj rywalizują ze sobą Sokół i Cracovia.

Czarni lwowscy, którzy odpadli od finału mistrzostw — zwrócili się do PZHL z prośbą o dokompletowanie obsady turnieju ich drużyną. Podobną prośbę zgłosiło również i KTH, jako organizator turnieju na miejscu.

Cracovia gościem Pogoni

Zwycięstwo 2:0 i przegrana 0:1 we Lwowie

LWÓW, 22.1. — Tel. wł. — Cracovia — Pogoń 2:0 (1:0, 1:0, 0:0) i 0:1 (0:0, 0:1, 0:0). Dwudniowy występ Cracovii nie wzbudził zbyt wielkiego zainteresowania. Prawdopodobnie na frekwencję publiczności wpłynął 15 st. mróz. Pod względem sportowym impreza jednak udała się. Drużyna krakowska zaprezentowała się bardzo dobrze a szczególności grą swą w sobotę zdobyła sobie ogólne uznanie, zwyciężając Pogoń 2:0.

Pogoń zbyt pewna siebie, zaskoczona niespodziewanie dobrą postawą przeciwnika straciła głowę, tembardziej, że już w pierwszej tercji, przeprowadzonej w nienormalnych warunkach na lodzie pokrytym śniegiem, padła, dość niefortunnie, pierwsza bramka.

Po pauzie hasowanie również nie umieli znaleźć odpowiednich środków zaradczych na wybitnie kombinacyjną grę przeciwnika, który zdobył ponownie przez Balcera drugą bramkę i tem samem przypieczętował los spotkania. Tempo w drugiej tercji było bardzo dobre. Gra stała na odpowiednim poziomie.

Wysiłki Pogoni, by zmienić wynik w trzeciej tercji, nie dały rezultatu, gdyż brakło skoordynowanej celowej współpracy, a pozatem białoczerwoni trzymali się w tej fazie bardzo dobrze. Zawody przeprowadzono wieczorem na torze LYL. Sędziował dobrze p. Ramisch.

Niedzielne spotkanie odbyło się na nowym torze ośrodka WF o godz. 12-ej w południe. Pogoni udało się wziąć rewanż za sobotnią klęskę. Zwyciężyła ona Cracovię 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Jedyną decydującą bramkę utracili krakowianie zresztą dość nieszczęśliwie. Krążek po strzale Berezy rolował po lodzie i odbił się o nogi bramkarza, wpadając do siatki.

Niemniej jednak sukces gospodarzy był zasłużony gdyż grali oni lepiej niż poprzedniego dnia, a pozatem mieli szczególnie w drugiej i trzeciej tercji znaczną przewagę. Nie uwydatniła się ona cyfrowo jedynie dzięki nieumiejętności należytego wykańczania akcji, a pozatem też i dzięki doskonałej postawie bramkarza Cracovii Gęsiora, który odparował pewnie szereg ciężkich strzałów.

Cracovia miała zresztą dwukrotnie możność zmienić wynik, gdy Nowakowi udało się przebić przez linię Pogoni. W obydwu wypadkach jednak stanęła temu na przeszkodzie brawura bramkarza Wańczyckiego.

Do zawodów wystąpiła Cracovia w składzie: Gęsior, Tryńko, Zentkiewicz; Nowak, Keller, Marchewczyk, Czarnik, Balcer. Pogoń grała w sobotę z Kupczyńskim w bramce. W polu: Mauer, Sworzyński, Sabiński, Zimmer, Bereza, Kuchar, Weisberg, Hemmerling. W niedzielę wystąpił w bramce Wańczycki, Kuchar przeszedł do obrony, a Sworzeński po pierwszej tercji opuścił lód z powodu niedyspozycji.

Cracovia pozostawiła dodatnie wrażenie. Okazała się zespołem wybitnie zaawansowanym w grze zespołowej - kombinacyjnej. Na pierwszy plan wybijała się bezapelacyjnie para: Marchewczyk, Nowak, szczególnie ten ostatni okazał się w niedzielę również niebezpiecznym przebojowcem.

Pogoń była w niedzielę lepsza, jednak gra ona wciąż jeszcze zbyt indywidualnie. Akcjom brak było płynności, również taktyka defensywna nie stoi na odpowiednim poziomie. Na wyróżnienie w Pogoni zasłużył Sabiński, oraz bramkarz Wańczycki.

Na uwagę zasługuje fakt, że w obadwa dni nie wykluczono ani jednego gracza.

Mistrz hokejowy Krakowa

dotychczas pod znakiem zapytania

KRAKÓW, 22.1. — Tel. wł. — Druga runda rozgrywek hokejowych o mistrzostwo dała zwolennikom tego pięknego sportu wiele emocyj. Według bowiem obecnego stanu rzeczy, tak kwestja mistrzostwa jak i ostatniego miejsca jest zupełnie otwarta. Teoretycznie największe szanse na mistrza ma Cracovia, taktycznie również Sokół, a nawet KTH. Kryniczanie, którzy zjechali już w piątek do Krakowa, okazali wielką ambicję i ducha w walce, co bodaj było główną przyczyną ich sukcesu z Sokołem. Wszyscy dysponują dobrą jazdą i kondycją fizyczną, a cała drużyna umiejętnie stosuje taktykę defensywną. Naogół jednak spodziewano się lepszej gry KTH, szczególnie ataki ich nie opierały się na grze zespołowej.

Sokół — Makabi 8:0 (3:0, 4:0, 1:0). Piątkowe zawody odbyły się na torze Sokoła i nikt nie liczył na tak wysokie zwycięstwo gospodarzy. Cały przebieg meczu wykazywał jednak zdecydowaną przewagę Sokoła, którego zawodnicy byli we wszystkich linjach doskonali. Szczególnie podobały się akcje zespołowe ataku w dwóch pierwszych tercjach kiedy padły prawie wszystkie bramki. Makabi była widocznie zmęczona, bez ambicji i serca do walki. Biało-niebiescy nie umieli utrzymać tempa, w defensywie również zawiedli. Składy drużyn normalne, Makabi bez Bergmana. Wyróżnił się z Sokoła składnie kombinujący pierwszy atak, szczególnie zaś Wołkowski. Sędzia mgr. Breuer, miał ułatwione zadanie ze względu na fair grę obu zespołów.

Makabi — KTH 1:1 (0:1, 1:0, 0:0). Ten występ drużyny gospodarzy był pod każdym względem udany. Zawodnicy dali z siebie maksimum ambicji i zapału, szczególnie że wystąpili z jednym zapasowym. KTH wniosło do gry wiele werwy i szybkości, utrudniał im jednak to padający śnieg. Gra przez cały czas otwarta, pod koniec przy lekkiej przewadze KTH. Goście uzyskują w pierwszej tercji prowadzenie ze strzału Nowakowa. Miejscowi rewanżują się w drugiej tercji z przeboju Cenzora. Sędziował p. Klaput.

KTH — Sokół 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Drugi występ KTH przyniósł im w rezultacie oba punkty. Od pierwszych minut gry było widać, że drużyna Sokoła nie jest dysponowana, podczas gdy goście ambicją i zaciętością znacznie górują. Zastosowali oni grę raczej defenzywną, ograniczając się do dalekich strzałów Piechoty i Kuliga, które pewnie wyłapywał bramkarz Sokoła, Bauer.

Po pierwszej bezbramkowej tercji gra się ożywia, a z chwilą zdobycia przez KTH bramki przez Michalskiego, po ładnej kombinacji, zaczyna się ostra walka, którą sędzia co chwila przerywa karnemi minutami. Szczególnie ostro grają Piechota i Farkas, którzy „wędrują" za bandę dla ostudzenia zapału. Trzecia tercja przynosi generalną ofensywę Sokoła, który często atakuje w piątkę. Cóż, kiedy mur gości nie dopuszcza ich do strzałów i do zdobycia upragnionego gola.

Gra z każdą chwilą przybiera na ostrości i przemienia się w brutalną. Karne minuty przynoszą pewne uspokojenie, ale chwilowe, bo znów walka wre w całej pełni. Ostatnie minuty grają krymiczanie na czas.

Wynik krzywdzi nieco drużynę Sokoła, która zasłużyła na remis. Zadowolił u nich jedynie Kalman w ataku. W ambitnej drużynie KHT wyróżnili się Michalski, Piechota i Kulig. Sędziował p. Cenzor.

Telefonem z kraju

KRAKÓW, 22.1 — Tel. wł. — Dziś odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo okręgu śląsko-krakowskiego w jeździe figurowej pań, panów i parami, zorganizowane przez Makabi (Kraków). Zawody te były bardzo licznie obesłane przez kluby a mianowicie STŁ Katowice, TSV Cieszyn, BBSV Bielsko i Makabi Kraków.

Wyniki zawodów następujące: Mistrzostwo panów zdobył poraz trzeci Bergler (Makabi), 2) Breslauer (STŁ), 3) Grober. Mistrzostwo pań zdobyła p. Popowiczowa (STŁ), 2) Chorówna (STŁ), 3) Bzdokówna (STŁ). Mistrzostwo par zdobyli państwo Żmudzińscy.

POZNAŃ, 22.1. — Tel. wł. — Walne zebranie poznańskiego okręgowego związku piłki nożnej wybrało nowy zarząd z p. Stuermerem jako prezesem na czele.

POZNAŃ, 22.1. — Tel. wł. — Wyniki hokejowe o mistrzostwo klasy B przedstawiają się następująco: AZS II pokonał Stellę Gniezno 2:1 (1:0, 1:1, 0:0). Stella (Gniezno) pokonała Pogoń (Poznań) 8:0 (2:0, 2:0, 4:0).

Decydujący mecz o mistrzostwo okręgowe w klasie A między AZS i Wartą odbędzie się we wtorek.

W spotkaniu towarzyskiem Lechja uzyskała z Wartą wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:0, 0:1, 0:0).

POZNAŃ, 22.1. — Tel. wł. — W zawodach lekko atletycznych w hali, rekord Polski w hali w pchnięciu kulą uzyskał Heljasz (Warta) z wynikiem 15.08.

ŁÓDŹ, 22.1. — Tel. wł. — Hokejowa reprezentacja Polski na Makabiadę w Zakopanem została poważnie zasilona przez gracza łódzkiego Glicensztajna, który zgłosił swe przystąpienie do Makabi. Glicensztajn przez 6 lat grał w klubach szwajcarskich, między innemi w Rosey, Chateau d'Oex Lycee Jaccard. Jest on czołowym hokeistą Łodzi i znajduje się dziś w świetnej formie.

ŁÓDŹ, 22.1. — Tel. wł. — ŁKS. zdobył już dostatecznie mistrzostwo Łodzi w hokeju na lodzie, osiągając w czterech meczach wszystkie punkty i imponujący stosunek bramek 22:2. Do ukończenia mistrzostw pozostał ŁKS-owi jeszcze jeden mecz, mianowicie z Makabi.

W dniu dzisiejszym ŁKS pokonał SKS w stosunku 7:1 (4:1, 3:0, 0:0), górując nad przeciwnikiem przynajmniej o klasę; jednak forma mistrzowskiej drużyny nie jest jeszcze ustabilizowana i wysoka. Łupem bramkowym podzielił się Król i Załeski.

O drugie miejsce w tabeli walczyć będą Union - Touring i Triumf, przyczem pierwsi wykazują ostatnio znaczną poprawę formy.

ŁÓDŹ, 22.1. — Tel. wł. — Walne zgromadzenie ŁOZGS obradowało w nastroju wybitnie zgodnym i wybrało nowe władze w następującym składzie: prezes p. Jankowski, wiceprezesi Stern, Wardęszkiewicz, sekretarz Morgenstern. Jednocześnie walne zgromadzenie wybrało majora Marszałka honorowym prezesem ŁOZGS.

LWÓW, 22.1. — Tel. wł. — W poniedziałek rozpoczyna się we Lwowie turniej hokejowy o puhar Banku Gospodarstwa Krajowego z udziałem 5-u drużyn A-klasowych oraz LTŁ. Będzie to zatem do pewnego stopnia powtórzenie mistrzostw Lwowa.

LWÓW, 22.1. — Tel. wł. — W niedzielę wieczorem odbyły się zawody towarzyskie Lechja — Ukraina, zakończone wynikiem remisowym 1:1. Gra mało ciekawa. Bramkę dla Ukrainy zdobył Leszczyński, dla Lechji Kamiński. Sędziował p. Kuchar.

KATOWICE, 22.1. — Tel. wł. — Mecze piłkarskie o puhar: Śląsk (Świętochłowice) — Czarni (Chropaczów) 7:1 (1:0), 06 Katowice — Wawel (Nowa Wieś) 3:3 (2:2), Pogoń (Nowy Bytom) — KS Chorzów 6:3 (3:1), 07 Siemianowice — Słowian (Bogucice) 2:3 (1:0), AKS — Orzeł (Wełnowiec) 2:1 (1:1).

Mecze towarzyskie. Śląsk (Siemianowice) — Jedność (Michałkowice) 3:1 (po pauzie mecz przerwano), 09 Mysłowice — Iskra (Siemianowice) 3:1 (1:1), Naprzód (Ruda) — Stadjon (Królewska Huta) 4:2 (2:2), Fortuna (Brzeziny) — Wyzwolenie (Łagiewniki) 4:3 (0:1).

W hokeju STŁ pobił KTT 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Rozgrywka ta o mistrzostwo Śląska należała do bardzo interesujących. Obie drużyny grały bardzo ambitnie. Jedyną bramkę dnia, przypadkową zresztą, strzelił w zamieszaniu pod bramkowem w drugiej tercji Malinowski.

WILNO, 22.1. — Tel. wł. — Pięściarze wileńscy jadą w czwartek na mecz z Łotwą i Estonją do Rygi i Tallina. Przygotowania dobiegają końca. W barwach Wilna wystąpią: Bagiński, Łukasin Maciukow, albo Znamierowski, Mirynowski, Pohiksza, Minikow, Zawadzki albo Puzynkiewicz i Konard. Pięściarzom będą towarzyszyli pp. Kłoczkowski i Nowicki.

WILNO, 22.1. — Tel. wł. — W meczach hokejowych o mistrzostwo Wilna wygrało Ognisko walkowerem z Pol'c. KS. 3:0. Drużyna PKS nie mając żadnych szans nie stawiła się na boisko.

WILNO, 22.1. — Tel. wł. — Nowe władze wileńskie okręgu związku piłki nożnej ukonstytuowały się następująco. Prezes pułk. Wenda, I wiceprezes — dyr. Biernacki, II wiceprezes — por. Drzewiecki, sekretarz por. Kossacki, skarbnik — Cooh, kpt. sportowy — Andrejew.

Na walnem zebraniu postanowiono złożyć ofiary na bezrobotnych i na spalone trybuny Hasmonei lwowskiej.

W.O.Z.P.N.

przeciwko Lidze

Walne Zgromadzenie W.O.Z.P.N. uchwaliło 35 głosami przeciwko 14 i 3 wstrzymującym się polecić swym delegatom na Walne Zebranie P.Z.P.N. poparcie wniosku K.O.Z.P.N. co do zniesienia Ligi i przywrócenia rozgrywek międzyokręgowych.

Wniosek o karencji graczy uchwalono, pozostawiając delegatom wolną rękę co do ilości lat.

Dr. Michałowicz, w imieniu wybranej komisji matki zaproponował nadać członkostwo honorowe długoletniemu prezesowi Z. Ruseckiemu, który w roku bieżącym obchodzi jubileusz 10-lecia pracy na terenie W.O.Z.P.N. Wniosek ten przez aklamację przyjęto.

Listy Zarządu i W. G. D. które brzmią: Zarząd: prezes St. Frenkiel; I vice-prezes: Błaszczyk: II vice-prezes Z. Gryffenberg: III vice-prezes kpt. Kublina: sekretarz: S. Trockenheim: zastępca: Hermanowski: skarbnik: chor. Koliweszko: zastępca: M. Weyher; kpt. Zw. R. Frendzel; ref. propagandy: Lew: ref. statutowy: Walentynowicz: przedstawiciel Podokręgu Robotniczego Dr. J. Michałowicz; członkowie: Wilczyński i Gieński.

Wydział Gier i Dyscypliny: Przewodniczący: kpt. Kublina: członkowie Kuperman, Minkowski, Sienkiewicz, Dąbrowski, Hercberg, Bryskin, Pichelski, Trockenheim.

Delegatami na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. wybrani zostali: prezes Z. Rusecki, Dr. J Michałowicz, Inż. Merliński, prezes St. Frenkiel i Wilczyński.

Zebraniu przewodniczył p. St. Frenkiel.

Zakopane

w obliczu Makabjady

ZAKOPANE, 22.1. — Tel. wł. — Reprezentacja polska na Makabiadę, na igrzyskach w Zakopanem, została ustalona w sposób następujący:

Bieg 18 km.: Mueckenbrunn, Warenhaupt, Kalkus, Scharfer, Schiefeldruen, Blau, Weiss, „Erdmann" — wszyscy Zakopane, Kaneguesser, Frey, Silber — Nowy Targ, Wiener, Robinson — Bielsko, Datner — Żywiec.

8 km panie: Schwantzenbantówna, Oberkaendorówna, Strahlówna — Zakopane, Reibscheidówna — Nowy Targ, Schoenfeldówna, Mandelbaumówna — Kraków, Schneiderówna, Wejssówna — Bielsko, Enkerówna — Krynica, Frenklówna — Żywiec.

Slalom i zjazd: Scharfer, Blau I i II, Mueckenbrunn, Oberlaender, Streu — Zakopane, Presser, Neuman, Feiner, Breitbard, Buchner — Bielsko, Katz, Schoenfeld, Landmann, Datner, Ehrlich, dr. Schlnagel — Kraków. Pozatem ustalono skład sztafet pań 3x5 oraz panów 3x10, które składają się z wymienionych powyżej zawodników.

Reprezentacja saneczkarska składa się z następujących zawodników: Mangel, Stiel, Spiwok, Mueckenbrunn — Zakopane, Enkelówna, Enker, Schoenberg — Krynica.

W dniu dzisiejszym nadeszła do Zakopanego wiadomość o udziale niemieckiej drużyny narciarskiej w Makabiadzie. Niemcy zgłaszają 12-tu narciarzy, którzy startować będą we wszystkich konkurencjach. Szczególnie silnie obsadzono biegi sztafetowe.

Zenon Steinwerk, skrzydłowy Ł. K. S.-u otrzymał zwolnienie ze swego rodzimego klubu i przeniósł się na stałe do Warszawianki w barwach, której wystąpi od początku sezonu ligowego. Do Łodzi wraca natomiast Królewiecki, który wstępuje do macierzystego klubu ŁTSG.

PZB nie chciał przyjąć specjalnie wysłanego delegata ŁOZB na posiedzenie w Poznaniu uważając, że okręg niema prawa interwencji w sprawie drużynowych mistrzostw Polski. PZB nawiązuje bezpośredni kontakt z klubami chociaż jest to wyraźnie sprzeczne z par. 7 statutu PZB.

Pierwsza skocznia narciarska na Wołyniu została otwarta w niedzielę w Krzemieńcu. Z okazji otwarcia odbyła się defilada 150 narciarzy, bieg 11 km i konkurs skoków. Zwyciężył Lankosz (Lwów) 27 mtr przed Teysserem i Mostorkowem. Poza konkursem Lankosz uzyskał 31 mtr.; w czasie skoków próbnych nawet 34 mtr. W biegu narciarskim zwyciężył również Lankosz 44.35 przed Teysserem 45.47. Widzów zebrało 3.000. (r)

Sezon kolarski w Krakowie zapowiada się niezwykle słabo. Odbędzie się tylko wyścig Kraków — Katowice — Kraków, oraz Kraków — Zakopane. O ile tor Cracovii oddany zostanie do użytku kolarzy wówczas KOZK urządzi kilka imprez torowych.

W projekcie jest też urządzenie spotkania międzymiastowego Praga — Kraków na szosie. Walne zgromadzenie KOZK odbędzie się 26.II.

Prezes Okr. Zw. Bokserskiego w Krakowie Xawery Pusłowski z powodu wyjazdu z Krakowa zrezygnował ze swych mandatów. Nadzwyczajne Walne zebranie O.Z.B. w Krakowie celem dokonania wyboru nowego prezesa oraz dokooptowania nowych członków zarządu, odbędzie się w dniu 30 stycznia b. r. w lokalu Wawelu.

Były trener piłkarski Cracovii i Wisły Koželuh, trenujący obecnie czołowe drużyny w Jugosławji, zwrócił się pisemnie do jednego z działaczy sportowych w Krakowie z propozycją trenowania jednej z drużyn ligowych Krakowa, względnie jakiegokolwiek klubu piłkarskiego lub tenisowego w Polsce.

„Demonstrujemy przeciwko matactwom i bezprawiu...”

Wywiad z prezesem I. K. P.

Co mówi poseł dyr. Wolczyński p postępowaniu P.Z.B. w sprawie anulowania wygranego meczu z P.K.S.

IKP do Katowic na powtórnie wyznaczone spotkanie z PKS-em o drużynowe mistrzostwo Polski nie pojechał. Klub łódzki nie zrezygnował jednak ze swych pretensyj o mecz finałowy z Wartą i walczyć będzie teraz z musu argumentami rzeczowemi we wszystkich możliwych instancjach.

„Sprawa Taborka” wyszła już poza ramy zatargu dwóch klubów o punkty i zamieniła się w poważny konflikt między czołowym i lojalnym dotąd okręgiem łódzkim, a Polskim Związkiem Bokserskim.

Konflikt ten w chwili bieżącej, jest z uwagi na dobro boksu polskiego raczej potrzebny niż szkodliwy, gdy przyjdzie bowiem do otwartej rozgrywki — roczna działalność naszej magistratury pięściarskiej zademonstrowana zostanie w całej swej okazałości.

Być może dla świętego spokoju, IKP powinien był jechać do Katowic. Ale kto miał możność wglądu w akta „sprawy Taborka”, ten zrozumie odrazu, że chodzi tu o zdrowe zasady, które mają obowiązywać w sporcie, o obiektywność w rozpatrywaniu spraw, o logikę w rozumowaniu, których to właściwości nie posiadają dzisiejsi kierownicy PZB.

*

Na temat aktualnej sprawy IKP — PKS rozmawialiśmy z prezesem klubu łódzkiego posłem dyr. Józefem Wolczyńskim, podczas doraźnej konferencji, na której zapadła ostateczna uchwała nie stawania do powtórnie wyznaczonej rozgrywki.

— Do Katowic nie pojechaliśmy jedynie dlatego, że **demonstrujemy przeciwko matactwu, bezprawiu i alogiczności** — mówi prezes IKP. Gdyby PZB rozstrzygnął raz, że uchwały Walnego Zgromadzenia obowiązują z chwilą ich uchwalenia, a wszystko było formalnie przeprowadzone — kwestja byłaby dla nas ostatecznie przegrana. To jednak, na co sobie PZB pozwolił, **przeczy wszystkiemu co jest oparte na zdrowych zasadach organizacyjnych.**

Jedno pismo przeczy drugiemu, nieuczciwość w załatwieniu naszego referendum, przypadkowe i spreparowane na kolanie decyzje — oto sprawy które wytykamy PZB. **Zawsze zachowywaliśmy lojalność wobec władz naszych w przekonaniu, że każda sprawa rozpatrywana jest objektywnie i że wspólnie pracujemy dla dobra sportu polskiego. Dziś wszystkie mosty lojalności zostały przez PZB spalone.**

Sprezyzuję kilka naszych zasadniczych argumentów:

— Zarząd PZB, nie ogłaszając oficjalnie zapadłych na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu zmian statutowych, nie miał przedewszystkiem podstawy do rozpisania odwołania PKS ad referendum, gdyż Komunikat Zarządu PZB Nr. *6/32-33* p. 13 z dnia *22.10 32* r. ogłoszony w „Pięściarzu” w dn. 28.10 *32* r. mówi, że poprawki do statutu i regulaminu PZB uchwalone na odbytem w d. 16.10 *32* r. NWZPZB zostaną ogłoszone w następnych komunikatach Zarządu PZB. Poprawki te ukazały się, ogłoszone w oficjalnym organie w dniu 22.12 32 r., a obowiązują z dniem 1 stycznia 1933 r., co zostało zakomunikowane listem przesłanym do ŁOZB.

— Samo rozpisanie referendum jest ciemną plamą PZB. Czy słyszał już ktoś o tem, żeby ad referendum posyłać sprawę sporną tylko z jednostronnem zapytaniem. Referendum było oczywiście nieformalne, gdyż PZB nie dołączył oświadczenia IKP, przesyłając jedynie odwołanie PKS-u.

Wspomnieć tu jeszcze muszę, że PZB zażądał od nas nawet kaucji, która natychmiast przekazaliśmy.

Że nasza opinja do okręgów nie doszła, stwierdza to oficjalny list Warszawskiego OZB, którego treść cytował już Przegląd Sportowy. Wilno również to samo oświadczyło, a zatem przebieg rozpatrywania referendum był jednostronny. Można zaryzykować twierdzenie, że gdyby okręgi posiadały całokształt spraw — wynik głosowania byłby zupełnie inny.

— Sprawą mocno dla nas podejrzaną, jest ogłoszenie jedynej zmiany o „senjorach” przez Wydział Sportowy, który nota bene nie ma prawa wprowadzać zmian do regulaminu. Wskazuje to na jakąś ukrytą celowość, która z uwagi na swe mroczne głębie nasuwa nam moc podejrzeń.

Wreszcie ogłoszone w „Pięściarzu” poprawki statutowe. Kto to ogłasza? Od kiedy obowiązują? Gdzie podpisy? Znów wątpliwości przy porównaniu identycznych wypadków w życiu społecznem i państwowem. Wreszcie przychodzi list do ŁOZB z WSPZB o obowiązujących zmianach statutowych z dniem 1 stycznia r. b. wśród których figurują również poprawki do par. 69.

— Jeszcze jedna nielojalność: Komunikat urzędowy WSPZB Nr. 8/32—33 z dnia 28 listopada 1932 r. p. 8 wyznacza finał drużynowych mistrzostw między IKP a Wartą na dzień 18/XII. Podpisano: Ermanowicz - Konwiński, a tymczasem p. Ermanowicz będąc w Łodzi w dniu 8/XII 32 r. oświadcza, że nic o tem nie wie, i wkońcu brewerje z wyznaczeniem meczu Śląsk — Poznań!

— Reasumując powyższe, raz jeszcze stwierdzamy, że **cała sprawa nasuwa nam myśl o celowości posunięć PZB. Żądamy aby PZB, który popełnił błąd przy rozpisaniu referendum, miał cywilną odwagę przyznać się do tego.**

Sprawę poprowadzimy we wszystkich możliwych instancjach. Ze stanowiskiem naszem zgadza się związek okręgowy a solidaryzują się wszystkie kluby — kończy prezes poseł Wolczyński.

M. L.

Umieszczony wyżej wywiad z prezesem IKP, p. posłem Wolczyńskim, oświetla w sposób rzeczowy słynną „aferę Taborka” i cały szereg gaff i przeoczeń statutowych, jaki w związku z zatargiem IKP — PKS popełnił zarząd Polskiego Związku Bokserskiego.

Oby sprawa ta była kroplą, która przeleje puhar goryczy, jaki kazano w r. b. wychylić pięściarstwu polskiemu, dzięki lekkomyślnej, samolubnej i niepoważnej polityce zarządu, a raczej prezesa PZB.

Niestety, pod jednym względem nie zgadzamy się ze stanowiskiem IKP. Oto prawdziwy sportowiec nigdy nie uchyla się od walki. W myśl tej kardynalnej zasady klub łódzki powinien był stanąć powtórnie przeciwko PKS, gdyż bez względu na wynik spotkania, miażdżące argumenty rzeczowe i tak nie straciłyby nic na swej ważkości.

Bolesna klęska Poredy

Szczegóły o meczu który Schaaf wygrał nokautem w 6-ej rundzie

Nowy Jork w styczniu.

Nadzieje i aspiracje Stanley'a Poredy na mistrzostwo świata zostały pogrzebane, niestety, jak się zdaje bezpowrotnie. Niezapomniana jeszcze historja zerwanego kontraktu z Godfrey'em, fatalna, bezapelacyjna porażka z Schaafem, a także i zeszłoroczny nokaut z Rugivellim, — zdeprecjonowały akcje Poredy na giełdzie bokserskiej niemal doszczętnie. Na fakt ten wpłynęły nie tyle może owe porażki, ile utarte przekonanie, że będący na liście pretendentów bokser ciężkiej wagi, przegrawszy raz i drugi nokautem, — już więcej do czołowej klasy nie powraca. W kategorjach lżejszych to się zdarza, w ciężkiej — jakoby nigdy.

Rewanżowe swe spotkanie z Poredą wygrał Schaaf nadspodziewanie łatwo, nie będąc nawet faworytem. Pierwsza jedynie runda była dla niego mocno nieprzyjemna: Poreda zdawał się być panem sytuacji, punktując przeciwnika bezlitośnie. Kto wie, czy ta właśnie przewaga, a za nią zbytnia pewność siebie, nie okazały się dla Poredy zgubne. — Atakując pełną parą całą niemal drugą rundę, nadział się pod sam jej koniec na potężny prawy sierpowy, który posłał go na deski.

I tu rozpoczęła się tragedja: zamiast wykorzystać cenne sekundy wyliczania, Poreda poderwał się, lecz zaledwie stanął na mocno niepewnych nogach, odebrał jeszcze kilka ciosów z obu rąk i runął nawznak, uderzając głową o ring. Od wyliczenia uratował go gong, lecz podźwignąć się o własnych siłach Poreda nie zdołał i do rogu swego musiał być przeniesiony.

W niewątpliwy podziw wprowadzić musi fakt, że po tem wszystkiem wytrzymał on jeszcze trzy pełne rundy, aczkolwiek były one raczej już tylko beznadziejnym wysiłkiem utrzymania się na nogach. — W trzeciej rundzie Poreda poszedł znów na deski; na „dziewięć” powstał, by po chwili znów paść. Dotrwał jednak dalej do gongu.

W następnych dwóch starciach z jakimś nieprawdopodobnym uporem wytrzymuje on dzikie i bezładne natarcia Schaafa, który już nie potrzebuje obawiać się niczego. — Na początku szóstej rundy lewy sierpowy rzuca Poredę na sznury, poczem bezbronnego już kończą dwa dalsze sierpowe. Na „dziewięć” powstaje on jeszcze raz, po chwili znów dostaje i pada, znów się dźwiga i... sędzia przerywa nierówną walkę.

Schaaf ważył 209 i ćwierć funta, Poreda 203. — Wielka hala w Madison Square Garden świeciła pustkami, gdyż widzów zebrało się niespełna 5 tysięcy.

*

Schaaf — Carnera. Następnym przeciwnikiem Schaafa ma być Primo Carnera, co zostało ułożone jeszcze przed ostatnią walką, której zwycięzca miał spotkać się z Włochem.— Schaaf niedwuznacznie dał do zrozumienia, że zamierza uwolnić się z pod opieki Sharkey'a, będącego jego współmenażerem. Jeśli wygra z Carnerą, natenczas z natury rzeczy będzie on jedynym narazie przeciwnikiem obecnego mistrza, który w myśl kontraktu z Madison Square Garden, musi w tym roku walczyć.

Spotkanie Sharkey — Schmeling w tym roku jest już wykluczone. Raz że Schmeling ma już zakontraktowany mecz z Baerem (pod „dyrekcją” Dempsey'a), a następnie Sharkey nie zamierza oddać tytułu w ręce Niemca. Czeka on na godnego następcę w nadziei, że w międzyczasie ktoś przecież odsunie Schmelinga na dalszy plan.

*

Poreda, jak w swoim czasie donosiliśmy, został zawieszony przez Bokserską Komisję Stanu Pennsylwania za zerwanie kontraktu z Godfrey'em. Przewodniczący tej Komisji zwrócił się do takiejże Komisji w Stanie Nowy Jork, by zawieszenie to obowiązywało również w tym Stanie. Między obu temi Stanami istnieje umowa, mocą której zawieszenie boksera w jednym Stanie automatycznie rozciąga się i na drugi.

Wbrew jednak tej umowie Poreda uzyskał zezwolenie na mecz w Madison Square Garden. W rezultacie zanosi się na zerwanie stosunków sportowych między Komisjami obu Stanów.

Jan Walczak.

Raid Karpacki

Zimowym szlakiem karpackim. Pod taka nazwa organizuje w r. b. Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa przy poparciu Min. Komunikacji dwa kolejowe raidy narciarskie. Ich protoplasta miał miejsce w lutym r. 1931-go i spotkał się, dzięki niezwykłej wprost organizacji i rozkoszom sportowym, których zażyli wszyscy jego uczestnicy, z niebywałym entuzjazmem.

Pierwszy raid tegoroczny rozpocznie się d. 2 lutego i w czasie dziewięciu dni swego żywota przewinie się przez Jaremcze, Sławsko, Truskawiec, Siankі, Krynicę, Zakopane, Rabkę, Zwardoń i Wisłę.

Drugi rozpocznie się d. 21 lutego i obiegnie Worochtę, Sławsko, Sianki, Łupków, Piwniczna, Rabkę — Maków, Zwardoń i Wisłę.

Pierwszy raid przeznaczony jest przedewszystkiem dla nowicjuszy i cudzoziemców, drugi — w pierwszym rzędzie dla zeszłorocznych raidzistów.

W związku z propaganda raidów kolejowych, które są jednym z najbardziej pociągających sposobów propagowania z nowego piękna gór polski, TKN wydało piękna broszurę p.n. „Kolejowe Raidy Narciarskie”.

Moc pierwszorzędnych fotografij tiefdrukowych, cytaty entuzjastycznych głosów prasy, wreszcie szczegółowe objaśnienia, tyczące się tych raidów w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim — powinny spełnić swe zadanie propagandowe nietylko we wnętrz kraju, ale i za jego granicami.



Kronika zagraniczna

Edmonton Superiors pokonali reprezentację Anglji w stosunku 3:2.

Mistrzostwo Austrji w jeździe figurowej parami wygrała para Papez. Zwack po zaciętej walce z Gaillard, Petter.

Edmonton Superiors pobili w Londynie reprezentację Anglji w stosunku 1:0. Massachusetts Rangers pobili E. H. C. Chamonix w stosunku 5:2.

Mistrzem Francji w jeździe szybkiej na łyżwach został po raz 12-y znany hokeista Quaglia, który wygrał trzy konkurencje, ulegając tylko na dystansie 500 mtr.

Wieczór kolarski dla własnej przyjemności zorganizował w Paryżu pewien anonimowy mecenas sportu. W wyścigu amerykańskim, przy udziale 9 par zwyciężyli Gerardin, Raynaud przed Blanchonnet, Wuyardem i Falk Hansenem, Danholtem. Sala była przepełniona, gdyż bilety nic nie kosztowały.

Na mistrzostwach narciarskich Jugosławji w Bohinji startować będzie trzech najlepszych zawodników czeskich: Barton, Csiffka i Simunek. Z okazji tych zawodów odbędzie się kongres słowiańskich związków narciarskich.

Lista najlepszych tennisistów amerykańskich brzmi następująco: 1) Vines, 2) Allison, 3) Sutter 4) Wood, 5) Shields, 6) Stoeffen, 7) Mangin, 8) van Ryn, 9) Jones. Panie: 1) Jacobs, 2) Harper, 3) Babcock, 4) Paintner, 5) Cruishank, 6) Hilleary. Wills nie została sklasyfikowana, gdyż nie grywała zupełnie w Ameryce.

Czeski Związek Bokserski postanowił wystąpić z wnioskiem o powołanie w roku przyszłym Polski do rozgrywek o puhar środkowo - europejski dla amatorów.

Japończycy nie przyjeżdżają na mistrzostwa F. I. S. do Innsbrucku. Zgłoszona jest natomiast drużyna australijska.

Czwarty mecz tenisowy Australja — Ameryka zakończył się wynikiem remisowym 6:6. W ostatnim dniu Crawford ponownie pokonał Vinesa 3:6, 7:5, 6:3.

Południowa Afryka grać będzie w roku bieżącym w strefie europejskiej puharu Davisa.

Wilno-Grodno 15:1

WILNO, 22.1. — Tel. wł. — Mecz bokserski Wilno — Grodno zakończył się niezwykle dotkliwą porażką Grodna w stosunku 15:1. Po przemówieniach wiceprezesa OZB kapitana Ostrowskiego w imieniu Wilna i trenera Kłoczkowskiego w imieniu Grodna rozpoczęły się walki, których przebieg był następujący.

W wadze muszej zwyciężył na punkty Bagiński (W) — Szurmacza. Bagiński przeważał techniką i agresywnością. W wadze koguciej wilnianin Wyk po bardzo ładnej walce pokonał na punkty dobrze zapowiadającego „Jezego”. W piórkowej Łuknin różnicą ćwierć punktu pokonał Perelsztajna (Gr.) bardzo twardego, ale słabego technicznie. W wadze lekkiej wilnianin Maciukow w pierwszej rundzie pokonał przez k. o. Jonasa.

W półśredniej Mirynowski wygrał również przez k. o. w drugiej rundzie przez poddanie się Szurmacza. W średniej Polksza (W) po nieciekawej walce pokonał Rubina. W półciężkiej wadze słaby Minikow zremisował z niezłym Żukowskim z Grodna. W wadze ciężkiej zwyciężył Zawadzki wskutek interwencji lekarza dr. Golyńskiego, który widząc przytłaczającą przewagę wilnianina przerwał walkę.

W ogólnej punktacji wygrało Wilno 15:1. Wynik ten jednak nie odpowiada przebiegowi walki. Grodnianie są bowiem doskonałym materjałem, wilnianie zaś znajdują się w słabej formie. W ringu sędziował Kłoczkowski, na punkty Szlencel i Trojecki.

W pogoni za rekordem

Trzy są drogi, które prowadzić mogą do polepszenia obecnych rekordów światowych: 1) Podniesienie sprawności fizjologicznej. 2) Techniczne udoskonalenie boisk i przyrządów. 3) Racjonalizacja techniki ruchu.

Ponieważ możliwości poprawy wyników przez polepszenie warunków fizjologicznych we wszystkich działach sportu są równie dobre, lub równie złe, oczekiwać możemy rekordów przedewszystkiem w takich dziedzinach sportu, w których technika ruchu może zrobić krok naprzód albo przez wynalezienie nowego stylu, albo przez jakiś wynalazek techniczny.

Dotyczy to więc przedewszystkiem sportów motorowych. Jednak i tu granice postępu zależą od sił fizycznych i psychicznych człowieka, gdyż granica rekordów leży zawsze tam, gdzie organizm ludzki nie może już sprostać wymaganiom, które teoretycznie byłyby jeszcze możliwe. Myślimy tu przedewszystkiem o wyścigach samochodowych lub samolotowych, które wymagają specjalnej siły nerwów przy wzrastających szybkościach.

NARCIARSTWO W SZALONEJ POGONI

Podobny rozwój przechodzi narciarstwo. W pogoni za coraz to większemi szybkościami stworzyła szkoła alpejska biegi zjazdowe, przy których zawodnicy pędzą już z szybkością 100 klm.-godz. i nie zadawalają się jeszcze tem. W „kilometre lance” rozgrywanym w St. Moritz osiągnął Tyrolczyk Gasperl szybkość 136 klm.-godz., co odpowiada średniej szybkości 36.5 mtr. na sekundę. Gdy wynajdziemy jeszcze lepsze narty, jeszcze lepsze smary, możemy dojść na stoku o nachyleniu prawie 90 stopni, niemal do szybkości wolnego spadku, którą możemy już wyliczyć na zasadzie fizyki.

200 MTR. NA NARTACH

Tak samo rekordy skoków można teoretycznie doprowadzić do absurdu. Wyniki zależą tu od profilu skoczni i szybkości rozbiegu, gdyż w czasie lotu skoczek nie ma już prawie wpływu na przedłużenie skoku. Dziś jeszcze skoki 60—70 mtr. są skokami rekordowemi. Niebawem na nowych olbrzymich skoczniach „mamucich” będziemy skakali ponad 100 mtr. Na skoczniach „super mamucich” można osiągnąć nawet 150 do 200 mtr.

Im dłuższy ma być skok tem większa musi być szybkość rozbiegu, aby przezwyciężyć opór powietrza. Ograniczeniem więc jest tylko to pytanie: przy jakiej długości skoku szybkość lotu i rozmach poziomów będą tak wielkie, że lądowanie nawet przy najlepszych warunkach fizjologicznych, psychologicznych i technicznych będzie niebezpieczne dla życia. Tu leży granica rekordu „absolutnego”.

BAMBUS, ŻUŻEL I PANTOFLE Z KOLCAMI

I w innych dyscyplinach sportowych warunki techniczne mają ogromny wpływ na wyniki. W biegach rekordy poszły w górę, gdy wynaleziono bieżnie żużlowe i pantofle z kolcami. W skoku o tyczce elastyczny bambus był początkiem nowej epoki. W wioślarstwie konstrukcja łodzi, długość wioseł mogą przyczynić się jeszcze do poprawy czasów. Ponieważ jednak w większości sportów trudno już marzyć o udoskonaleniach technicznych, bo często nie wolno ich już nawet robić, poprawy rekordów trzeba szukać na drodze racjonalizacji techniki ruchu.

CRAWL — REWOLUCJONIZUJE PŁYWANIE

Najjaskrawszym przykładem poprawy wyników dzięki wynalezieniu nowego stylu jest pływanie. Gdy Kanak Duke Kahanomoku pokazał w Sztokholmie crawla w pływaniu, zaczęła się rewolucja, której rezultatem było pobicie wszystkich rekordów w stylach dowolnych. Tak samo w wioślarstwie (Włosi) i w skokach czy w rzutach technika ruchu gra ogromną rolę.

Większość rekordów ostatnich czasów jest wynikiem udoskonaleń technicznych, które czynią stosunek między pracą i wynikiem korzystniejszym. Specjalnie w skoku wwyż granica *2* metrów została przebyta dopiero wtedy, gdy styl kalifornijski umożliwił przenoszenie środka ciężkości ciała na parę tylko centymetrów nad poprzeczką. Gdyby przepisy międzynarodowe dopuściły w skoku wwyż styl, przy którym środek ciężkości mógłby być nawet poniżej poprzeczki (skok szczupakiem) możnaby poprawić rekord jeszcze o parę centymetrów.

Nauka o ruchu analizuje ćwiczenia sportowe, by na zasadzie praw fizycznych i matematycznych zracjonalizować styl. Ale nie powinno się robić ze sportu nowej wiedzy. Naszem zdaniem powinny być nietyle wyśrubowane rekordy światowe, powstające ze sztuczek matematycznych, ile zwiększenie sprawności naszego ciała osiągane celowym treningiem, szkoleniem woli i hygienicznym trybem życia. Powinniśmy pracować przedewszystkiem nad sobą.

Nie żyjemy przecież poto, aby uprawiać sport, uprawiamy sport aby żyć dłużej.

Odpowiedzi Redakcji

Zeter, Śródborów. Skok wdal miejsca Dzwonkowski 299, Ewry 347, dysk 2 kgr., oszczep 800 gr., młot i kula po 7.250 kgr.; dla pań: dysk 1 kgr., oszczep 600 gr., kula 4 kgr.; kula rekord świata Heljasz 16.05, dysk Heljasz 45.02, Jessup 51.73, oszczep Turczyk 64,17, Jaervinen 74.02 młot Więckowski 38.61, Ryan 57.77, 110 mtr. — 106, 400 mtr. — 91 ctm., 80 mtr. — 76 ctm., Schilles (Francja) 11.6.

E. Machm., Wilno. Zechce pan się zwrócić do firmy „Stadjon”, Królewska 31.

TUR, Radom. Polski Związek Atletyczny, Katowice, skrzynka pocztowa 553.

Dr. Anna Koff, Wiedeń. List przekazaliśmy p. Włodarkiewiczowi. W razie gdyby Pani reflektowała na inne nowelki służymy Pani adresami.

P. Kryg F., Gniezno. Wymiary są nominalne. Podbicie jest jedno. Wymiary boiska 40x60 mtr. Przepisów i podręczników niema.

P. Aleks. Kola, Kraków. Otrzyma Pan w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy Świat 69.

P. Czesław Mał. Poznań. O sprawie tej obecnie mówić jeszcze nie można. Niemcy napewno wstąpią do tego czasu do FISA.

K. S., Jelonki. Szerokość 153, długość 275, odległość od podłogi 80, wysokość siatki w środku 17 ctm., przy słupach 19 ctm.

P. Syl. Krusz., W-wa. Gracze ci wycofali się już z czynnego życia sportowego, i nie jest winą związku że grać już nie chcą. Mieimy nadzieję, że młodzież osiągnie niebawem ich klasę i odzyska dla hokeja polskiego jego sławę.

Igo, Lwów. Sprawy te podlegają kompetencji naszego korespondenta lwowskiego. Artykułu drukować nie będziemy.

Groźna kontuzja Walasiewiczówny

Mistrzyni świata skręca niebezpieczn e nogę w Worochcie

Walasiewiczówna złamała nogę!

Nie! Tylko skręciła.

Zwichnęła!

Zerwała ścięgno!

Więc dowiedzmy się, jak to było naprawdę. Niech pani nam opowie, panno Stello!

— Wyjechałam razem z całym CIWF-em do Worochty na kurs narciarski. Było mi tam bardzo dobrze, bardzo miło i wesoło. Nie przypuszczałam nigdy, że śnieg może być taki przyjemny! W samej tylko Worochcie było go chyba więcej, niż w całem Cleveland...

Nauczyłam się wca'e dobrze jeździć na nartach, odbyłam szereg wycieczek, pokochałam nowy sport.

W niedziele 15-go stycznia chciałam wysłać do Ameryki kilka pilnych listów, które napisałam poprzedniego dnia. Musiałam się spieszyć, bo Worochta posiada tylko raz dziennie połączenie ze światem, a więc spóźnienie na pociąg spowodowałoby przedłużenie i tak długiej podróży korespondencji o całą dobę.

Pobiegłam naprzełaj, najkrótszą drogą. W momencie przeskakiwania przez tor kolejowy, potknęłam się, upadłam i potłukłam się strasznie.

Właściwie mnie samej nic się nie stało, tylko noga bolała piekielnie i nie było mowy, żebym mogła ruszyć się o własnych siłach.

Znalazła się jakaś poczciwa koleżanka, zaniosła mnie do domu i zajęła się sprowadzeniem lekarza, a właściwie lekarki.

— To w Worochcie było dwu doktorów?



76 METRÓW W POWIETRZU
Birger Ruud ustanawia nowy rekord skoczni w Johann-Georgenstadt (Niemcy).



OSEMKA OXFORDU
już teraz rozpoczęła treningi przed tradycyjnem spotkaniem z osadą Cambridg'u.

— Mieliśmy z sobą dwu doktorów i jedną doktorkę. Ta obfitość lekarzy wywołała nawet pewne trudności: odnaleziony lekarz był zdania, że powinna mnie badać lekarka, a ta—po odszukaniu—wezwała pomocy kolegi.

— Rozumiem! A ile czasu upłynęło do chwili udzielenia pani pierwszej pomocy?

— Pierwszą pomoc w postaci zimnych okładów otrzymałam natychmiast dzięki uczynności koleżanek.

— A kiedy przyszła doktorka?

— W cztery godziny po wypadku.

— Stan nogi przedstawiał się wówczas?...

— Noga bolała mnie strasznie. Nie mogłam oprzeć się na tej nodze, kostka opuchła tak potwornie, że pantofel ściągnęły koleżanki gwałtem...

— Dlaczego pani odrazu nie wróciła do Warszawy?

— Nie mogłam chodzić. Osobiście bardzo chciałam jaknajszybciej dostać się do Warszawy, bo rozumiałam doskonale, że tylko tu można przeprowadzić właściwą kuracje — ale przecież na jednej nodze nie mogłam sama jechać wzdłuż całej Polski.

— Można było panią odwieźć!

— Wszyscy byli zajęci. Musiałam myśleć o samodzielnym powrocie.

Ostatecznie po trzech dniach stan nogi poprawił się na tyle, że mogłam jakoś posuwać się naprzód. Chodziłam i chodzę na jednej nodze, ale już używam drugiej jako podpórki dla utrzymania równowagi.

— Kiedy pani wyjechała?

— We czwartek o 6.40 rano. Zamówiłam sobie sanki, wzięłam swoje 4 paczki i ruszyłam do Warszawy.

Jechałam wygodnie, drugą klasą. Pewne trudności sprawiało mi przesiadanie w Stanisławowie i Lwowie. No, ale jakoś dałam sobie radę!

— Sama?

— Zupełnie sama.

— A w Warszawie oczekiwano na panią?

— Nie! Przecież tutaj prawie nikt nie został. Cały CIWF jest w Worochcie.

— Hm... No i co będzie dalej?

— Po niedzieli jadę na prześwietlenie roentgenologiczne w szpitalu Marszałka Piłsudskiego, które ustali dokładnie rozmiary wypadku. Wtedy też dopiero będzie można powiedzieć, kiedy wrócę na start. W każdym razie nie będę mogła biegać na mistrzostwach Polski indoor w Przemyślu i na słowiańskich mistrzostwach łyżwiarskich w Pradze. Szkoda, ale trudno!

Rozmowa nasza toczy się w skromnym, pensjonarskim pokoiku Walasiewiczówny w CIWF-ie. Stella leży w szlafroczku z grubo obandażowaną nogą.

Obecny w czasie naszej rozmowy korespondent „Chicago Tribune", olbrzymiemi literami zapisuje w notesie szczegóły wypadku. Nagle wyjmuje z zanadrza depeszę.

— Koncern prasy amerykańskiej Hearsta polecił mi zadać pani jedno pytanie: czy nie żałuje pani startu w barwach polskich na Olimpjadzie? Pani rozumie, o co im chodzi! Gdyby podobny wypadek miała pani w Ameryce, Stella Walsh byłaby odwieziona do szpitala w specjalnym przedziale z odkomenderowanym lekarzem! W Polsce wracała pani o własnych siłach. Niech pani namyśli się i odpowie na pytanie!

Stella patrzy nieruchomo w lampę. Myśli. I odpowiada potem swoim jednostajnym, matowym głosem:

— O, yes! Jestem zadowolona, nie żałuję tego! Tylko, że życie w Europie jest trochę inne i początkowo trudno jest przystosować się do nowych warunków.

Zanotował pan? To moja odpowiedź Ameryce! **erd.**



GIRARDENGO
słynny włoski kolarz, obchodzi w tych dniach jubileusz 25-ciolecia pierwszego swego startu. Jako młody chłopak brał udział w wyścigu Milano — San Remo; dzisiaj 40-letni kolarz tym samym biegiem pragnie zakończyć swoją karjerę.

I-sza Makabiada zimowa

Zakopane znajduje się w przededniu Igrzysk Zimowych „Makkabi".

Trudno dzisiaj, kiedy większość zgłoszonych znamy zaledwie z kart zgłoszeń, mówić o szansach. Żydowski sport zimowy był dotychczas zorganizowany dość luźno, tak, iż dopiero po Igrzyskach będziemy wiedzieli, co i gdzie w tym kierunku zrobiono. Faktem jednak jest, iż w wielu dziedzinach ujrzymy zawodników, którzy mają już w świecie sportowym wyrobioną markę.

Jakkolwiek lista zgłoszeń nie jest jeszcze zupełną, to jednak sam fakt, iż dotychczas zgłosiły swój udział obok organizatorów takie państwa jak: Austrja, Czechosłowacja, Jugosławja, Niemcy, Norwegja, Rumunja, Węgry, Włochy i t. d. — świadczy o olbrzymiem zainteresowaniu, jakiem cieszy się w całym świecie sportowym ta impreza.

Przerzucając dotychczasowe zgłoszenia, możemy dokonać pewnego rodzaju przeglądu uczestników Igrzysk „Makkabi".

Najwięcej zawodników ujrzymy na starcie zawodów narciarskich. Niema bowiem państwa, któreby ich nie obesłało, jeśli nie we wszystkich punktach, to chociażby w biegu płaskim na 18 klm. Tutaj faworytami są Norwegowie. Obok nich nie bez szans wystąpią Polacy, Austrjacy i Czesi, którzy są mniej więcej na równym poziomie.

Jeśli chodzi o szanse Polski, to wzmocniły się one znacznie dzięki przyjazdowi Mueckenbrunna, dwukrotnego mistrza Polski i Czechosłowacji. Mueckenbrunn zarówno w konkursie skoków, jak też w kombinacji i w zjeździe będzie równym partnerem Norwegów.

W poszczególnych konkurencjach narciarskich liczba startujących jest prawie że równa. Nawet w biegu zjazdowym i slalomie, zgłoszenia są bardzo liczne. Tutaj faworytami będą Austrjacy.

Obok strony czysto sportowej, nie bez znaczenia pozostaje ogromna propaganda turystyczna, jaka rozwinie się z okazji Igrzysk. Niema prawie państwa, z którego nie przyjechałaby mniej lub więcej liczna grupa turystów. Prym tutaj wiedzie Czechosłowacja, która przywozi aż 700 gości. **(rg)**



ARENA CENTRAL SPORTING CLUB'U
podczas wielkiego turnieju pięściarskiego.

Ostateczny skład Herosu berlińskiego na dwa mecze w Warszawie jest następujący: Czapla Neumann, Jonschker, Sachs, Lütke, Hoffman, Glogovsky, Blaurock. Do ekstraklasy niemieckiej należy tylko Lütke, który pobił Włochów Casadei i Valle i Duńczyka Soerensena. Dobrymi pięściarzami są jeszcze Czapla (pokonał Moczkę, stoczył 80 walk), Jonschker (196 walk), Blaurock (pokonał Wockę). Pozatem Neumann ma na rozkładzie mistrza Danji Hansena. Hoffman znokautował mistrza Berlina Hornemana. Glogovsky i Sachs nie mają zapisanych kart.

Tenisiści polscy nie pojadą w lutym do Sztokholmu, gdyż związek szwedzki przełożył turniej z powodu choroby jednego ze swych czołowych graczy.



ARCHAMB AUD BIJE CZOŁOW YCH DŁUGODYSTANSOWCÓW
w zimowem „Cryterjum Asów". Młodego kolarza widzimy obok Ronsse'go (3-cie miejsce). Z lewej strony Jean Aerts zdobywca drugiej nagrody.



REKORDZISTA EUROPY
Niemiec Fritz Trentschel uzyskał na zawodach pływackich w Lipsku znakomity wynik na 400 mtr. stylem grzbietowym — 5:44,8".



RACING CLUB — OLYMPIQUE 3:1
Galey pieczętuje zwycięstwo swej drużyny, lokując piłkę poraz trzeci w bramce Olympique'u.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI